

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
wraz z dodatkiem porannym
w Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.

Za odosłanie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesar-
stwie: rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURIER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzi
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz,
garmentowy albo jego miejsce,
pierwszy raz 25 kop. każdy na-
stępny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz, ogłosze-
nie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz
garmentowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przy-
muje także Biuro Rajchmana i
Freudlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7251, telefonu nr. 313.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kapli-
cy Matki Bożej Częstochowskiej w kościele św. Ducha
(po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta
wotywa.

— Przypadającą w dniu jutrzejszym uroczystość św.
Andrzeja obchodzić będzie całodziennem nabożeństwem
odpustowem z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i
nieszporami kościół św. Andrzeja (po-bonifaterski) w nad-
chodzącą niedzielę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niedaleko byliśmy prawdy, wyrażając przed kil-
koma dniami przypuszczenie, że zawierucha parla-
mentarna, jaka wzbila się skutkiem mowy księcia
Schwarzenberga i zaimprovizowanej odpowiedzi
hr. Taaffe nad gmachem parlamentu wiedeńskiego,
nie wywoła poważnych spustoszeń ani nie doprowadzi
do stanowczego zerwania z nikim po prawej ani po
lewej stronie izby. Hr. Kühnburg złożył wprawdzie
swoją tekę prezesowi ministrów do rozporządzenia
i zakomunikował z pewną emfazą to „wielkoduszne”
postanowienie na posiedzeniu sobotniem klubu zje-
dnoczonej lewicy, wszakże dwóch dni wystarczyło,
aby wszystkie żywioły, wtrącone w sztucznie rozczło-
nioną sytuację, otrzeźwiły się i poznały, że nie
właściwie nie zaszło takiego, co by stosunek stron-
nictw do rządu radykalnie przeistoczyło i dalsze
istnienie dzisiejszej, dość luźnej zresztą większości
parlamentarnej podkopało.

Z ministrem czeskim, baronem Prażakiem, wytrzy-
mywali Niemcy przecież lat dziesiątek; gdyby hr.
Taaffe zamianował jego następcę, to i tak „dziura

w niebie przez toby się nie wybiła”. Młodoczecha rząd
na stanowisko ministerjalne nie powoła, a z księciem
Lobkowiczem lub jemu podobnym Niemcy czescy
i wiedeńscy zawsze *modus vivendi*, korzystniejszy od
zerwania, ułożyć sobie mogą. Hr. Taaffe w swojej
mowie środowowej nie uznał prawa historycznego Czech,
nie pokłonił się przed federalizmem ani trjalizmem,
którego nigdy nie przyjęłyby Węgry, nie zadebiuto-
wał z żadną nowością, która miałaby fizjognomję po-
zytywnego programu; policzył się tylko z faktem
zbliżenia się trzech obozów czeskich, dokonanego na
ostatnim wiecu praskim, i pragnął ich burzliwą czu-
prynę pogłaskać w przededniu obrad nad funduszem
dyspozycyjnym, które dzisiaj rozpocząć się mają
w radzie państwa. Ani czesi nie mają powodu do en-
tuzjizmu — którego też w *Narodnich Listach* nie do-
patrzeć — ani Niemcy do rozpacz.

Prawdopodobnie dzisiaj lewica głosować będzie za
funduszem dyspozycyjnym, otrzymawszy parę koja-
cych objaśnień ze strony hr. Taaffe i widmo prze-
silenia zniknie, jak tyle innych: wszak historia we-
wnętrza Austrii od lat dwudziestu pięciu jest w grun-
cie rzeczy jednym tylko, chronicznem przesileniem;
mimo tego żyje się jakoś nienajgorzej w tej prze-
ściowej epoce *fin de siècle*.

Jenerał Brialmont, powróciwszy z nad Bosforu do
ojczystej Brukselli, wygłosił w ubiegłym tygodniu
w izbie tamtejszej swoją „mowę dziewiczą”. Jako
żołnierz, który świeżo przysłużył się narodowi zna-
komicie wykonaniem dziełem ufortyfikowania obron-
nej linii Mozy, rozwinął swój program, na czele jego
stawiając kwestję palącą dla Belgji: zaprowadzenia
osobistej służby wojskowej i zniesienia systemu ku-

powania sobie zastępców. Służba wojskowa oprzeć
się musi na demokratycznej podstawie równości
obowiązków. Jen. Brialmont odwołał się do pamię-
ci izby. W r. 1887-ym postawił w niej d'Oultremont
wniosek tejeż własnie treści; wówczas rząd i więk-
szość obalili go, a król Leopold w słynnej mowie,
wygłoszonej w Brügge, wyraził ubolewanie swoje
nad egoizmem parlamentu. Omal gabinet Beernaer-
ta nie upadł już wówczas.

Dzisiejszy minister wojny, jen. Pontus, nienbłaga-
ny przeciwnik Brialmonta, którego wszakże tolero-
wać musi, jako najtęższego w Europie inżenie-
ra wojskowego, obejmując tekę, oświadczył, że
jest również zwolennikiem służby osobistej. Tyle
lat upłynęło, a jen. Pontus nie miał odwagi podjąć
walki w imię tych swoich wrzekomych przekonau.
Rząd zachował się i teraz wobec inicjatywy jenerała
Brialmonta odpornie. Prezes gabinetu Beernaert
oświadczył, że sesja obecna izby jest konstytuanta,
poświęconą przedewszystkiem rewizji konstytucji;
reszta należy do przyszłości. „Nie! — odparł Bri-
almont — obrona kraju musi być pierwszą!”

Większość katolicko-zachowawcza okazała się i
teraz równie dla reformy wojskowej niechętną, jak
przed laty pięćmioma. Deputowany klerykalny Helle-
puet zgadza się tylko na armję ochotniczą wedle
wzoru angielskiego, a dep. Coremans nie chce wcale
armji silnej, gdyż wówczas Belgja mogłaby zapra-
gnąć położenia kresu swej poręczonej przez Europę
a tak wygodnej neutralności.

Jenerał Brialmont streścił swój program polityczny
w następujących zasadach: nieograniczone powsze-
chne głosowanie, obowiązkowa nauka ludowa, obo-

Kartki z podróży.

(Kraszewski—Sienkiewicz.)

„Wyboru pism” J. I. Kraszewskiego (nakład p. S.
Lewentala) wyszedł tom VIII-my, zawierający „Kar-
tki z podróży”, poprzedzone bardzo dobrym, treści-
wym wstępem Piotra Chmielowskiego.

Z wstępu tego dowiadujemy się, że nasza biblio-
teka swojska nie obfituje wcale w opisy podróży,
choć lubiliśmy zawsze i lubimy dotąd dalsze wło-
czenie wpośród obcych nacji.

Nie posiadaliśmy widocznie zmysłu spostrzega-
wczego, nie umieliśmy patrzeć na zwyczaje i obyczaje
ludów postronnych z natężoną uwagą, konieczną
do utrwalenia doznanych wrażeń. Dopiero wiek
XIX-ty dogonił w części, co dawniejsze zaniedbały.

Trzy główne kraje zajmowały naszych ojców: Je-
rozolima, Turcja i Włochy. Do Grobu Zbawiciela
i do Rzymu ciągnęli pobożni, do Konstantynopola
zaś jeździli różni wysłańcy.

Pierwszy, krytycznie stwierdzony opis Ziemi Świę-
tej pochodzi z XVI-go stulecia. Zawdzięczamy go
bernardynowi Anzelmowi, który, pełniąc przez dwa
lata (r. 1507 i 1508-go) obowiązki penitencjarjusza
przy kościele Grobu Chrystusa w Jerozolimie, złożył
obserwacje swoje i nabyte doświadczenia w książce
p. t. „Peregrynacja prawdziwego opisanie Ziemi
Świętej, Betlehem i Jerozalem” i wydał ją w Krako-
wie w r. 1512-ym. To samo uczynił Mikołaj Krzy-
sztof Radziwiłł, zwany Sierotką, w formie djarjusza.
Wspomnienia księcia przetłumaczył na język łaciński
ks. Tomasz Treter, a spolszczył je znów (orygi-
nału pierwotnego nie drukowano nigdy) ks. Jędrzej
Wargocki (Kraków, 1607).

Z późniejszych opisów Ziemi Świętej wyróżniają
się korzystnie „Pielgrzymki” ks. Drohojewskiego
(z końca XVIII-go w.) i ks. Hołowińskiego.

Tureji poświęcił studjum oryginalne, obszerniejsze
Józef Mikosza, który, przebywając w Konstantyno-

polu przez lat kilka, przypatrzył się zblizka stosun-
kom stambulskim. Owocem jego badań jest dwuto-
mowe dzieło, wydane w Warszawie w r. 1787-ym
p. t. „Obserwacje polityczne państwa tureckiego”.

Częściej i chętniej zajmowali się przodkowie nasi
Rzymem, były to jednak tylko, jak zapewnia Chmie-
lowski, utwory przeważnie uczone, nie uwzględnia-
jące osobistych wrażeń autora. Opisy podróży do
Włoch w rozumieniu właściwem pochodzą dopiero
z bieżącego stulecia. Rozpoczęła je Bernard hr.
Potocki cennem studjum, napisanem po francusku:
„Voyage dans une partie de l'Italie” (Poznań, 1825),
prowadzą je dalej: Michał Wiszniewski, Józef Kre-
mer, J. I. Kraszewski, a kończy każdy z autorów
spółczesnych, któremu szczęśliwsze położenie po-
zwala odetchnąć przez jakiś czas pod błękitnem nie-
bem półwyspu Apenińskiego.

Nie dziwi nikogo, że i J. I. Kraszewski próbował
sił swoich na polu podróżopisarstwa. Niezmiernie
wrażliwy i ruchliwy, bezsprzecznie najwrażliwszy ze
wszystkich naszych talentów bieżącego stulecia, ogar-
niał z niesłychaną łatwością każdy przedmiot i przy-
swajał sobie każdy rodzaj. Jeszcze nie oglądał wła-
snemi oczami „zagranicę”, a już fantazjował dla roz-
rywki na temat wielkich stolic Europy („Wędrowki
literackie” 1839 r.). Dosiadłszy Pegaza, zwiędził na
nim w snach poetyckich: Paryż i Konstantynopol,
Madryt i Rzym.

Kraszewski nie zdobył się bardzo długo na dalszą
podróż. Liczył już lat czterdzieści i kilka, kiedy wy-
ruszył po raz pierwszy przez Austrię do Włoch,
a wracał do domu przez Francję i Niemcy. Całą bi-
bliotekę napisał, zanim uczuł potrzebę zbadania oso-
biście zwyczajów i obyczajów obcych narodów.

Ale mimo to nie próżnował. Należąc do umysłów,
umiejących ze wszystkiego wydobyć naukę dla sie-
bie i innych, przypatrywał się uważnie okolicom kra-
ju, w których mieszkał lub czasowo przebywał. W r.
1837-ym pomieścił w *Tygodniku petersburskim* bar-
dzo cenny artykuł p. t. „Pińsk i Pińczyszczyna”,
a w trzy lata później wydał dwutomowe dzieło, po-
święcone Polesiu, Wołyniowi i Litwie. Udać się
w r. 1843-im dla zdrowia do Odessy, zbierać po dro-
dze i na miejscu materiał do „Wspomnień Odessy,
Jedysanu i Budżaku” (1845—46); to samo uczynił

w Druskienikach — wszędzie, słowem, dokąd go wy-
padki zanosły. Niezmęczony nigdy, pracował cią-
gle, nawet wtedy, kiedy się leczył lub bawił.

„Kartki z podróży”, wypełniające tom VIII „Wy-
boru pism”, są w znacznej części sprawozdaniem pier-
wszej dalszej wycieczki Kraszewskiego. Nagroma-
dzone w przeciągu lat kilku notatki uporządkował
ostatecznie dopiero później, gdy, pozbywszy się za-
jęć dziennikarskich, osiadł na stałe w Dreźnie.

Kraszewski nie przekraczał kopców granicznych
kraju z usposobieniem życzliwym dla Zachodu.
Szlachecka, przywykłego do dalekich przestrzeni, sze-
rokich dróg i do wygodnej komunikacji na własnym
wózku, „irytowały” nasamprzód koleje żelazne, ro-
biące sobie niewiele ceremonji z pasażerem. Ani to
spocząć, ani zatrzymać się, gdzie się spodoba, ani o-
bejrzeć porządku, co na uwagę zasługuje. Gotów,
siadając, jazda, nie marudzić, bo cię zostawimy, spiesz
się, leć gdzieś bez końca i wytchnienia. Lada urzę-
dniczek, konduktor, palacz nawet i hamownik, każdy,
kto nosi oskrzydłone koło na czapce, rozkazuje po-
dróżnemu, obchodząc się z nim, jak z pakunkiem,
który się za numerem wrzuca do pudła.

I cywilizacji europejskiej nie lubił Kraszewski
w chwili, gdy odrywał się po raz pierwszy od piersi
ziemi rodzimej. Tę jego niechęć do zabiegliwych,
pracowitych, każdy skrawek gruntu wyzyskujących
narodów czuć przez całą drogę do Wiednia. Dopie-
ro Włochy pogodziły jego duszę artystyczną z „pra-
ktycznymi” nacjami.

Przyznawszy się na wstępie do „pobieżności i ul-
towości” kartek, kreślonych często pod gorącym jeszcze
wrażeniem miejsc, ułatwił wielki nieboszczyk spra-
wozdawcy zadanie. Jego „kartki” są rzeczywiście
tylko luźnymi wrażeniami, za czem jednak nie idzie,
aby nie miały posiadać wartości. Głowa utalento-
wana rozjaśni czasem jednym błyskiem więcej, ani-
żeli ktoś „sumienny” a pozbawiony „iskry Bożej”
całymi tomami.

Pobieżnym był Kraszewski głównie w pierwszych
rozdziałach. Jak kolej, która go niosła, spieszyl się i
on dalej a dalej.

— Ciemno zarysował się na tle nieba, z lasem
obrosła góra swą Tęczyn, potem jasno na zieloności
Zabierzowska skała, dalej Krzeszowice..

wiązkowa osobista służba wojskowa, skrócenie służby czynnej w armii, podniesienie liczebności jej do 130,000 ludzi, a kiedyś nawet—organizacja floty wojennej.
Br. Z.

Inspekcja zbożowa.

W świeżo wydanym 1-ym numerze nowego tygodnika *Więstnik chlebowy targowli* znajdujemy artykuł o inspekcji zbożowej, który przytaczamy poniżej, jako interesujący szerokie koło ziemian i kupców zbożowych.

Już od dwóch lat — pisze cytowany tygodnik — kupcy i ziemianie dopominają się ustanowienia inspekcji zbożowej, która mogłaby zapobiec stałemu zanieczyszczaniu zboża w portach, przez firmy eksportowe. Specjalna rada do spraw handlu zbożowego przy ministerjum finansów uznała również utworzenie inspekcji zbożowej w portach, jako najlepszy środek, zapobiegający nadużyciom ze strony firm wywozowych przy transportowaniu zboża za granicę. Zarządzający komorami celnymi po naradzeniu się z kupiectwem we wszystkich portach i punktach nadgranicznych, donieśli p. ministrowi, że nie ma żadnych przeszkód co do ustanowienia kontroli nad czystością wywożonego zboża; że większość kupców uznaje ten środek za nader ważny w celu pozyskania zaufania nabywców zagranicznych i że da się on z łatwością urzeczywistnić za pomocą niewielkiego powiększenia etatu urzędników na komorach celnych—nominowania specjalistów (inspektorów), którzyby badali zboże pod względem domieszek. Kupcy odesy zobowiązali się nawet składać po 1/50, a izmaelscy po 1/10 kop. od puda, aby dopomóc rządowi w urzeczywistnieniu tej pożytecznej innowacji. Kupcy z Jejska poszli jeszcze dalej; proponują oni ustanowienie kary, po 10 kop. od czetwerti, w razie wykrycia zanieczyszczenia zboża ponad ustanowioną normę. Ze swojej strony słyszeliśmy, że w ministerjum finansów znajduje się mnóstwo podań od kupców zagranicznych (angielskich, belgijskich, niemieckich, holenderskich, włoskich i francuskich), od różnych stowarzyszeń młynarskich, oraz izb handlowych, w których jest mowa o tem, iż dla nich wszystkich pożądaną jest rzeczą otrzymywanie ziarna czystego i że rozpuszczane przez eksporterów pogłoski, jakoby za granicą ubiegano się głównie za taniocią zboża bez względu na jego czystość, są zupełnie bezpodstawne. Z tych też względów, projekt rządowy ustanowienia kontroli nad czystością wywożonego zboża znalazł poklask powszechny.

Trzy wiersze za ledwo, a już trzy miejscowości!..

W ten sam sposób załatwiał się z ludźmi znanych wówczas nazwisk i zasług, których po drodze spotykał. Kilka słów rzucił każdemu, kilka grzeczności i przechodził do innych.

Rzecz dziwna, jak Kraszewski, który sam dobrze rysował i trochę malował, miał mało zmysłu do krajobrazów. Koń żelazny leciał z nim przez Semmering, a on nie umiał pochwycić ogólnych konturów pejzażu górskiego, w tem miejscu wspanialszego i więcej urozmaiconego, aniżeli gdziekolwiek indziej. Znamienne tylko cechy zapisywał po kronikarsku, nie łącząc ich w całość jednolitą.

W swoim żywiole uczuł się znakomity pisarz dopiero na ziemi malarzów i muzyków wobec skarbów sztuki plastycznej. Wielki znawca i miłośnik dzieł pedzła i dłuta zanurzył się z rozkoszą w morzu wrażeń artystycznych, kąpał się w niem, pluskał, podziwiając ciagle. Część „kartek”, poświęcona Włochom, zasługuje na trwałą pamięć nie tylko dyletantów. Kraszewski zwrócił uwagę na mnóstwo płócien, pominiętych przez estetyków urzędowych, ożywiając uwagami swojemi mileżące katalogi.

Zalecanie „Kartek” byłoby „reklamą” spóźnioną i niepotrzebną. Niema, zdaje się, między nami nikogo, kto by się nie chciał zapoznać z sadami i spostrzeżeniami pisarza takiej miary, jaką los szczęśliwy obdarzył Kraszewskiego. Inni opisali może sztukę włoską dokładniej, systematyczniej, ale on z pewnością oryginalniej.

Czego Opatrzność odmówiła Kraszewskiemu—po czucia przyrody—tem wyposażyla Sienkiewicza tak hojnie, jak żadnego z pomiędzy dawniejszych i współczesnych autorów swojskich. Nowym tego dowodem „Listy z Afryki” Sienkiewicza (2 tomy, nakład *Słowa*).

Krajobraz pisany a malowany, to dwie bardzo różne rzeczy, chociażby dlatego, że innemi środkami rozporządza artysta-pisarz, a innemi artysta-malarz. Kiedy drugi posiada możność odtworzenia natury w całym jej blasku, pokazania jej, naśladowania za pomocą perspektywy i farb, pierwszy posługuje się do celów swoich tylko słowem bezbarwnem, o tyle żywym, o ile je wypełnia wyobraźnia czytelnika.

Malarz cieniuje, pisarz zaznacza—malarz zestawia

W tymczasem budują się elewatory, przy nich funkcjonują inspektorowie, zboże idzie za granicę, a o kontroli zboża, przy ładowaniu go na okręty, dotychczas nie nie słychać. Co może powstrzymywało urzeczywistnienie tak pożytecznego środka, mającego na celu uregulowanie handlu wywozowego zbożem? Czy brak funduszy, czy brak ludzi do tego uzdolnionych? Ani jedno, ani drugie. W razie pobierania 1/50 kop. od puda zboża, wywożonego za granicę, co według oświadczenia kupców, nie jest dla nich zbyt ciężkiem, utworzy się suma niezbędna do utrzymania inspektorów i dozorców. Co się tyczy ludzi, potrzebnych do tego, to i ta okoliczność nie stwarza żadnych nowych trudności. Mielimy sposobność być w muzeum zbożowym ministerjum finansów (w lokalu muzeum celnego) i widzieliśmy tam analizę zboża zanieczyszczonego. Jest to operacja nadzwyczaj prosta i nie wymaga więcej nad 20 minut czasu przy zachowaniu ścisłości na wadze do 1 miligramma. Aparaty, używane przy analizie, są nader nieskomplikowane i tanie. Każdy w ciągu tygodnia może nabyć odpowiedniej wprawy przy analizowaniu zboża. Cała trudność polega na zorganizowaniu prawidłowego wyjmowania prób przy dowożeniu go wagonami, statkami rzeczniemi i podwodami do komór celnych i ustanowienia należytej kontroli nad osobami, którym powierzone będzie wybieranie takich prób. Po usunięciu tej trudności sprawa będzie załatwiona. Zresztą Ryga od dawna robi podobne próby, a nikt nie skarży się na ograniczenie wolności wywozu, ani na nadużycia inspekcji, ani na zbytne wydatki.

Zdaje nam się, że przy współdziałaniu kupców miejscowych, oraz ziemian okolicznych nie trudną będzie rzeczą znalezienie odpowiedniej liczby dozorców nauczanie ich, jak się wybiera próbę generalną zboża i ustanowienie doraźnego sądu do rozstrzygania sporów, jakie wyniknąć mogą pomiędzy kupcami a dozorcami. Zorganizowanie całej inspekcji nie potrzebowałoby więcej na 2—3 miesięcy czasu.

Aby zaś dać możność eksporterowi przygotować czysty towar, należałoby ogłosić powszechnie, że, poczynając np. od d. 13-go stycznia 1893-go r., zboże, wywożone za granicę, będzie podlegało rewizji i że tylko to będzie wypuszczane, które nie zawiera więcej nad 3% domieszek, w tej liczbie domieszek zupełnie nieużytecznych, jako to: pyłu, ziemi, kamyków, plewy, kakaolu i innych t. zw. czarnych ziaren i nasion chwastów—nie więcej nad 1/2%, różnych zaś ziaren pożywnych, a zatem i zbożowych, lecz innego gatunku niż cała masa (domieszki żyta, owsa, jęczmienia, wyki, grochu—w pszenicy, albo domieszka owsa, jęczmienia i pszenicy—w życie) nie więcej nad 2 1/2%.

szczególne, nie pomijając najmniejszego drobiazgu, pisarz chwytając kontury—malarz w końcu daje pełny obraz, pisarz zaś tylko wrażenie.

I jedynie wtedy, gdy „daje wrażenie”, spełnia, co do niego należy. Tak zwana dokładność opisu, która należała do zasadniczych teorii ostatniego pokolenia beletrystów francuskich i wielbieli ich, obrzydliwa ludziom najwięcej metodę naturalistyczną. Fabuła, charakterystyka, psychologia nawet utonęła w morzu szczegółów i szczegółików prawdziwych, starannie zebranych, ale nużących w dziele sztuki.

Człowieka obchodzi zawsze najwięcej człowiek, jego wypadki, czyny, jego smutki i radości, nie zaś krzesła, kanapy i fotele, na których ktoś siada, pokój, w którym mieszka i t. d. O ile te krzesła, kanapy, fotele i pokoje, środowisko w ogóle, ułatwia charakterystykę danej postaci, o tyle powinien je autor uwzględnić, ale malowanie otoczenia dla niego samego jest zbytkiem sumiennosci w sztuce słowa.

Głównie przesada w opisowości zgubiła powieść naturalistyczną, pomijając jej brutalność, nagość bowiem nie należy do wynalazków czasów najnowszych. I grecy w epoce upadku i rzymianie, później włosi, nie kładli liście figowego na pióro. Pisali, co im cyniczny humor podszeptował.

Wystawmy sobie autora, który, opisując dom, zaczyna od wyliczania kamieni w fundamentach, cegieł w murach i wiązań w dachu. Zasłużył sobie może na uznanie architekta, ale zwykły czytelnik przejdzie po jego erudycji do bajki utworu. Albo, gdy malując krajobraz, będzie zestawiał obok siebie szczegół po szczegóły, badał zabarwienie każdego krzewu, kwiatka, trawki. Stary botanik zażyje tabaki z wielkiej uciechy, przeciętny jednak klient beletrysty przewróci kartki, przesiąknięte mądrością bez wartości.

Rzecz pisarza-artysty ogarnąć szybkim spojrzeniem całość krajobrazu, wydobyć z niego i pochwycić rysy znamienne i...

I jeszcze coś więcej.

Stałem kiedyś przed płótnami Chełmońskiego i pytałem się, dlaczego jego krajobrazy robiły na mnie wrażenie, chociaż mniej w nich motywów, aniżeli w innych. Ktoś fachowy odpowiedziałby sobie le-

W portach m. Azowskiego i w Noworossyjsku należałoby dozwolnić na mieszanie żyta do pszenicy w stosunku maksymalnym 6 1/2%, a substancji bezpożytecznych 1/2%—czyli ogółem 7%.

Tyle *Więstnik chlebowy targowli*. Z innych dzienników russkich wypada tutaj zanotować wiadomość, że kwestja ustanowienia inspekcji zbożowej jest obecnie na porządku dziennym i że urzeczywistnienie jej nie da długo czekać na siebie. Bliskość tę rozstrzygnięcia tyle pożądaną dla wywozu zboża kwestji, zwiastuje pomiędzy innemi zapowiedź, iż niebawem zacznie się naucezanie przyszłych dozorców zbożowych robienia analizy w muzeum celnem ministerjum finansów.

Miesiące teatralne.

W miesiącu wrześniu cały personel naszego teatru był już czynny, albowiem i Wielki po dwumiesięcznej przerwie został otworzony. Ta okoliczność, jak niemniej powrót stałych bywańców po letnich wakacjach wpłynęły dodatnio na ruch osób, uczęszczających do teatrów. Ogółem więc w ciągu września znajdowało się na przedstawieniach 44,900 czyli przeciętnie po 1,496 osób każdego wieczoru.

W teatrze Wielkim dano 23 przedstawień z udziałem 18,088 widzów czyli przeciętnie po 785 na każdy wieczór. Sezon rozpoczął się od „Violetty”, w której występowała pani Stromfeld-Klamrżyńska. Był to najliczniejszy spektakl, znajdowało się bowiem 1,161 osób, najmniej zaś w d. 15-ym września na „Rigoletto”, bo tylko 509. Wyłącznie operowych wieczorów było 12 („Violetta”, „Faust”, „Rigoletto”, „Romeo”, „Ernani” i raz w d. 25-ym zamiast zapowiedzianej „Lukrecji”, „Halka”) mieszań („Rycerskość wieśniacza” z baletem) 4 razy, balet „Pan Twardowski” 5 razy, wreszcie 2 przedstawienia dramatyczne: w d. 19-ym „Zbójcy” (702 osób) i d. 26-go „Roznosicielka chleba” (757 osób).

Dramat i komedia do d. 27-go włącznie przebywały w teatrze Letnim, a w dniu 28-ym przeniesiono się do teatru Rozmaitości i na rozpoczęcie sezonu wznowiono ograna w lipcu sztukę p. Wołowskiego „Nasze anioły”. W wykazie naszym do 27-ia przedstawień w teatrze Letnim, dołączamy i trzy w teatrze Rozmaitości.

W ciągu sprawozdawczego miesiąca była tylko jedna premiera, a mianowicie w d. 10-ym „Ubogiełwie” Angiera z udziałem 729 osób, grane później jeszcze 7 razy ze średniem powodzeniem kasowem.

Dla sztuk oryginalnych poświęcono 11-ie wieczorów i wznowiono: „Przed ślubem” Żalewskiego, „Dom

piej od profana, skazanego jedynie na przeczuwając, ale niepewny siebie instynkt.

Dlaczego to trochę błota, wody, trawy, kawałek nieba z jedną gwiazdką, tych kilka ptaków przykuły oko moje dłużej do siebie, sprawiły mi więcej rozkoszy estetycznej, aniżeli duże, starannie wykonane malowidła?

Bo nad płótnami Chełmońskiego unosi się duch artysty. Nie odtwarza on przyrody, nie fotografuje, lecz tworzy, przelewając w naturę swojską własnego serca tęsknoty, własnej duszy odbłaski.

To samo powinien robić i pisarz-artysta, dla którego krajobraz posiada tylko wartość ilustracji czy wypadków, czy stanów psychicznych człowieka.

Tę sztukę—ożywiania, uduchowiania, że tak powiem, natury—potrafi Sienkiewicz w stopniu najwyższym i dlatego działają jego pejzaże tak silnie.

Oto jedzie np. nocą morzem.

— Naokół szumi morze, tym dziwnym nocnym szumem, w którym odróżnisz, jakby głosy i nawoływania ludzkie, jakby wielkie westchnienia, a czasem łkania. Jest w tem coś ogromnie smutnego, bo ponieważ z pojęciem nocy łączy się mimowoli w umyśle ludzkim pojęcie snu i spoczynku, więc ten nocy ruch, to szarpnięcie się fal, wydaje się jakby męką i zarazem skargą żywiołu, któremu nigdy spocząć nie wolno...

Kilka zdań, kilka spostrzeżeń nie zewnętrznych, lecz wewnętrznych, i obraz skończony. Widzimy bezmierne wody, spowite w tajemnicze mroki nocne, i słyszemy ich skargę samotną.

Albo opis martwoty puszczycy i sfunksa uśmiechającego się do księżycy! Wszędzie mówi do nas nie oko „sumiennego” obserwatora, lecz dusza artysty, który wnika w ducha przyrody.

Gdyby „Listy z Afryki” nie zawierały nie więcej nad szereg przepięknych krajobrazów, wartoby je już dla tego samego odczytać. Ale „Listy” są pamiętnikiem wrażeń, doznanych przez pierwszorzędowego pisarza, więc, jakiegokolwiek te wrażenia były, powinny zajmować miłośników literatury.

Teodor Jeske-Choiński.

otwarty" Bałuckiego, „Wielkiego człowieka do małych interesów" Fredry; wreszcie z t. z. klasycznego repertuaru wystawiono „Zemstę za mur graniczny" oraz „Damy i huzary". Ze sztuk tłumaczonych (18-ie wieczorów) grywano oprócz „Ubogich lwic", „Stryja Sama", „Honor", „Koniec Sodomy", „Safandół", wreszcie wznawiono „Miłość ubogiego młodzieńca" Feuilleta. Raz grano dramat „Uriel Acosta", a mianowicie d. 9-go z udziałem 678 osób; widowisko składane z czterech jednoaktówek było dane w d. 19-ym przy 515 widzach.

W ogóle na przedstawieniach dramatu i komedji, włączając i dwa widowiska w teatrze Wielkim, znajdowało się w ciągu września osób 15,995, czyli przeciętnie po 503 osób na każdym; najliczniejsze było przedstawienie na premierze „Ubogie lwice", bo 729, a najmniej osób przyszło na „Różowe Djabelki", mianowicie 223.

Teatr Nowy uprawiał prawie wyłącznie operetkę z wyjątkiem jednej farsy: „Hulaka", którą po raz pierwszy wystawiono w d. 24-ym i grano później 6 razy. Dwie operetki były głównie na repertuarze wrześniowym: „Lirniczka z Sabaudji" grana 12 i „Dziecko szczęścia" 7 razy; nadto wznawiono „Orfeusza w piekle" i nieusuwany z repertuaru „Ptasznik z Tyrolu" był 2 razy grany.

W ogóle w ciągu miesiąca sprawozdawczego teatr Nowy odwiedziło osób 12,276, czyli przeciętnie po 409 co wieczór. Wykazy kasowe zaznaczają dwukrotnie komplet, czyli zapełniony teatr, a mianowicie: d. 25-go na „Hulace" i d. 4-go na „Lirniczce z Sabaudji".

Zestawiając liczbę osób w teatrach z sierpnia w porównaniu z wrześniem, otrzymamy znaczną różnicę na korzyść miesiąca sprawozdawczego, gdy bowiem w sierpniu znajdowało się widzów 29,369, we wrześniu 44,900, czyli że różnica uczyni 15,531 in plus.

W październiku ruch osób na przedstawieniach w trzech teatrach był jeszcze większy, aniżeli w miesiącu poprzedzającym. Ogółem znajdowało się 51,928 widzów, czyli o 7,628 więcej w porównaniu z wrześniem, średnio zaś co wieczór po 1,675.

W teatrze Wielkim dano 31 przedstawień z udziałem 20,740 widzów, czyli średnio po 669 na każdy wieczór. Operowych widowisk było 19, a mianowicie wystawiono: „Fausta", „Romeo i Julję", „Violette", „Lukrecję Borgję", „Carmen", „Rycerskość wiesniacza", wreszcie w d. 16-ym dano po raz pierwszy „Pajaców" Leoncavalla, granych następnie 6 razy z dodatkami baletu; wieczorów zaś, poświęconych wyłącznie baletowi, było 4, dramatycznych 2 („Mazepa" i „Zbójcy"), wreszcie ostatnie 5 dni przypadają przedstawienia Sary Bernhardt, na których znajdowało się ogółem 3,805 osób. Najliczniejsze spektakle były na „Pajacach" d. 16-go 1,102 i 25-go 1,015 widzów, najmniej zaś na widowisku baletowym d. 12-go, bo tylko 394.

Dla teatru Rozmaitości miesiąc październik był nader pomyślny, głównie od d. 24-go, t. j. od rozpoczęcia wystawiania sztuk, zaleconych przez komisję konkursową. Ogółem w ciągu miesiąca odwiedziło teatr Rozmaitości 15,578 widzów, czyli średnio po 502 każdego wieczora. Utworom oryginalnym poświęcono 18 przedstawień, a mianowicie były grane komedje, oprócz konkursowej „Flirt", „Dom otwarty", „Klub kawalerów" Bałuckiego, „Mażeństwo Apfel" Zalewskiego, „Nietoperze" Lubowskiego, „Dwór we Władowicach" i „Wicek i Wacek" Przybylskiego, oraz „Nasze Anioły" Wołowskiego.

Ze sztuk tłumaczonych wystawiono: w d. 10-ym pierwszy raz „Falszywe enoty", a z dawniejszego repertuaru: „Stryj Sam", „Ubogie lwice", nadto dwa razy były przedstawienia złożone z jednoaktówek.

Operetka przez cały październik znajdowała przytułek w teatrze Letnim, odpowiednio do pory ograniczonej. Na 31 wieczorach znajdowało się 15,610 osób, czyli średnio po 500 na każdym przedstawieniu. Oprócz operetek bieżącego repertuaru, jak: „Dziecko szczęścia", „Lirniczka" i „Ptasznik z Tyrolu", wystawiono po raz pierwszy „Rip-Rip" Planquett'a i wznawiono z udziałem panny Kl. Czosnowskiej: „Serce i ręka", „Ali-Babę" oraz „Piękną Helenę", którą grano 5 razy. Najliczniejsze widowisko było w dniu 9-ym („Rip-Rip"), a mianowicie 1,030 osób, czyli komplet. Tego samego wieczora personel dramatyczny teatru Małego grał w teatrze Nowym na Królewskiej „Hulakę" czyli mieliśmy widowiska w czterech teatrach rządowych, a na przedstawieniach znajdowało się ogółem 2,708 widzów.

Sk.

„Dziennik mojej żony."

Taki nosi tytuł najnowszy, bo od kilku miesięcy dopiero do życia powołany, zbiór autografów, którego twórcą jest p. Zygmunt Lautenburg, kierownik berlińskiego „Residenz-teatru".

Karty ciekawego dziennika, na zaproszenie właścicielki albumu, wypełniają z wolna pod datą dnia urodzin swoich głośniejsi autorowie sceniczni, a wypełnili już ich kilkanaście.

Pod datą 27-go lipca, a więc dniem urodzin swoich, kresli Dumas:

„L'homme a quelquefois le droit de dire du mal des femmes, il n'a jamais le droit de dire du mal d'une femme". A. Dumas. (Mężczyzna posiada niekiedy prawo mówienia źle o kobietach, nie posiada jednak nigdy prawa mówienia źle o danej kobiecie.)

Na karcie, oznaczonej datą 7-go września, pisze Wiktorin Sardou:

„C'est une grande erreur que de confondre l'intelligence avec l'esprit. Je connais quantité de gens qui raillent de façon fort plaisante tout ce qui passe leur encadrement, et qui, tenus à bon droit pour spirituels, ne sont en vérité que des imbéciles." Vict. Sardou.

(Niewłaściwie to bardzo mieszać rozum z dowcipem. Znam wielu ludzi, którzy w zabawny bardzo sposób drwią ze wszystkiego, co się tylko w polu ich obserwacji pojawi, a którzy, mimo iż używają tytułu dowcipnych, w rzeczywistości głupcami są tylko.)

Małomównym jest wielce Alfons Daudet. Na karcie z d. 13-go maja kilka słów tylko pomieścić:

„Les français vivent trop vite." A. Daudet. (Francuzi żyją zbyt szybko.)

Wesoły dowcipniś, Henryk Meilhac, pod d. 23-im lutego krótko także i wężłowo się sprawił:

„Il y a cent façons d'être bête, les imbéciles n'en emploient qu'une, cela fait qu'il en reste quatre vingt dix neuf pour les gens d'esprit." H. Meilhac. (Na sto sposobów można być głupim, głupcy jednak jednego tylko używają, znaczy to, iż dziewięćdziesiąt dziewięć pozostaje mądrym.)

Pp. Raul Teché i Ernest Blum, autorowie farsy „W pawilonie", niechętnie widać po albumach sięgają dowcipami. Drugi z nich pod datą 18-go sierpnia pisze:

„Monsieur Lautenburg me demande un trait spirituel, mais il me prend de si court que je n'ai pas le temps d'improviser un mot d'esprit." (Pan Lautenburg żąda odemnie dowcipu, ale nagli przytem tak, że nie zostawia mi na obmyślenie go czasu.)

Pierwszy zaś pod datą 7-go października:

„Lorsque le 7 octobre 1850, je suis venu au monde et qu'on me dit: „Dans huit jours, ça sera le terme", j'ai bien failli m'en aller... mais j'aimais la vie!" (Skorom d. 7-go października przyszedł na świat i powiedziano mi: „Za osiem dni przypada termin komornego", chciałem się już wynieść... ale cóż kochałem życie!)

Dowcipu, pomieszczonego pod datą 4-go lutego ręką Juliana Berra de Turrique, niepodobna przełożyć. W oryginale brzmi on:

„Les auteurs dramatiques ne devraient pas se plaindre—d'une façon ou d'une autre, ils sont généralement joués."

Do kobiet powraca Jerzy Boyer na karcie z d. 27-go lipca:

„Dire du bien des femmes est faire preuve de fatuité, en dire du mal est avouer des défaites, le mieux est de leur laisser à elles mêmes le soin de se juger." (Mówić dobrze o kobietach wygląda to na przechwałkę, obmawiać je znaczy to przyznawać się do porażek, najlepiej tedy zostawić im samym sąd o sobie.)

Aforizm Jerzego Ohneta, zapisany pod datą 3-go kwietnia, brzmiał w przekładzie:

„Pierwszej połowie życia naszego przyswieca nadzieja, drugiej—wspomnienia."

Na karcie z 8-go października spotykamy się wreszcie z nieczytelnym pismem Sarcey'a:

„J'ai pris pour devise le vers de Boileau: „Ma phrase, bien ou mal, dit toujours quelque chose." J'y joindrai volontiers le mot de Lafargue: „Vous voulez dire: il pleut; dites: il pleut". (Dewiza moja wiersz Boileau: „Słowo moje, dobrze, czy źle, zawsze coś wyraża." Dodałbym do tego zdanie Lafargue'a: „Jeżeli chcesz powiedzieć: „Deszcz pada!" to mów: „Deszcz pada!"

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Petersburg. wiad. dowiadują się, iż d. 2-go grudnia czytany będzie w radzie państwa projekt nowych przepisów o przywilejach na wynalazki.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów porzuciło myśl wprowadzenia podatku od osób, uwalnianych legalnie od wojska.

— Według informacyj dzienników petersburskich, główny zarząd poczt i telegrafów zamierza nabyć na wszystkich kolejach kilka własnych wagonów pocztowych, w celu wprowadzenia w nich różnych ulepszeń.

— Petersburg. wiad. donoszą, że p. minister dóbr państwa złożył do decyzji p. ministra finansów podanie chmielarzy wołyńskich w kwestji zorganizowania dla nich kredytu krótkoterminowego z oddziału żytomierskiego Banku państwa oraz z kas skarbowych w Dubnie, Równie i Łucku na zastaw plan-

tacy chmielu, oraz materiałów i narzędzi do uprawy służących.

— Birż. wiad. dowiaduje się, że bank russki do handlu zewnętrznego zamierza rozpocząć dodatkowe operacje w zakresie handlu wewnętrznego. W tym celu bank ma podobno otworzyć swe filje we wszystkich większych miastach w obrębie państwa.

— Celem ostatecznego uregulowania kredytu drobnego w naszym mieście przez wytworzenie potężnego współzawodnictwa lombardom prywatnym, które nie przestają pobierać zbyt wysokich procentów, p. oberpolicmajster wystąpił do władzy wyższej z projektem rozszerzenia działalności istniejącego przy magistracie tutejszym lombardu miejskiego przez utworzenie kilku filij na krańcach miasta w dzielnicach fabrycznych, które to filje otwarte byłyby do godziny 10-ej wieczorem i przyjmowałyby na zastaw przeważnie wszelkiego rodzaju rzeczy niewielkiej wartości, ubranie, pościel itp. Uznaje p. oberpolicmajster przytem za konieczne urządzenie jednej ogólnej sali licytacyjnej, w której odbywałyby się licytacje przedmiotów, nieprolongowanych w swoim czasie, nie tylko z projektowanych filij lombardu miejskiego, lecz i ze wszystkich lombardów prywatnych, co powinno by przyczynić się do zupełnego uniemożliwienia praktykowanych obecnie w tych ostatnich sztuczek spekulacyjnych przy licytacjach. Niezbędny na utworzenie wspomnianych filij i ich operacje kapitał projektują zaczerpnąć początkowo z funduszu wydziału kontroli służących. Fundusze te znajdują się obecnie w warszawskim kantorze Banku państwa i stanowią bardzo pokąźny kapitał, wynoszący około 150,000 rs. W tych dniach właśnie magistrat m. Warszawy otrzymał powyższy projekt dla rozważenia i do opinji.

— Wiadomości farmaceutyczne podają następujący cyrkularz urzędu lekarskiego m. Warszawy do właścicieli aptek: „Z powodu często zdarzających się nieporozumień, urząd lekarski uprasza szanownego pana o uwiadomienie zajmujących się w pańskiej aptece uczniów, pomocników i prowizorów, że na zasadzie postanowień rady lekarskiej i cyrkularza departamentu medycznego z d. 24-go października r. 1890-go za nr. 6813, uczniom, którzy nie przebyli w jednej i tej samej aptece pół roku, jakoteż tym, którzy mieli przerwę w zajęciach aptekarskich więcej niż przez jeden rok, czas ten zupełnie nie będzie się liczył do okresu, obowiązującego dla otrzymania stopnia pomocnika aptekarskiego i że pomocnicy i prowizorowie przy obejmowaniu obowiązków w aptekach powinni koniecznie przedstawiać świadectwo policyjne o nienagannem prowadzeniu się w czasie niezajmowania się w aptekach."

— Z dokonanej rewizji w domach pod nr. 33 i 35-ym przy ul. Targowej okazało się, jak donosi Gaz. polic., co następuje: pod nr. 33-im: 1) zrujnowany domek, jako wilgotny i niebezpieczny na wypadek pożaru, należy w ciągu jednego miesiąca rozebrać; 2) lodownię również zrujnowaną i nieodpowiadającą warunkom sanitarnym w ciągu tygodnia zasypaną; 3) kuźnię podobnie zrujnowaną łącznie z warsztatem kołodziejskim rozebrać w ciągu dwóch tygodni; 4) wszystkie komórki i budynki drewniane od strony ulicy Szerokiej aż do nieruchomości pod nr. 37-ym przy ul. Targowej są zupełnie zrujnowane, przegniłe, z zapadniętymi dachami i należy je w ciągu miesiąca rozebrać (z wyjątkiem jednej, wozowni), a podwórze ogrodzić odpowiednim parkanem; 5) sutereny, jako szkodliwe dla lokatorów, opieczetować po wyprowadzeniu się wszystkich mieszkańców i stróżowi przeznaczyć inny lokal; 6) wreszcie zrujnowaną jest oficyna od ulicy Szerokiej. Z powodu kończącego się obecnie sezonu budowlanego, należy przystąpić z d. 13-ym kwietnia 1893-go r. do gruntownej restauracji domu, w przeciwnym razie dom ten rozebrać. Co się tyczy lokaliw przerozionych od strony kuźni, należy z nich w ciągu tygodnia mieszkańców usunąć i lokale opieczetować. W domu pod nr. 35-ym przy ul. Targowej: 1) lokatorów z powodu zrujnowania budynku niezwłocznie usunąć; 2) zmienić kierunek rynsztoka; 3) wszystkie komórki grożące zawaleniem w ciągu tygodnia rozebrać. Jeżeli właściciel posesji w oznaczonych terminach poleceń tych nie spełni, będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z zastosowaniem prawych środków przymusowych.

— W dzisiejszej Gaz. polic. zamieszczono co następuje: „Kupiec wileński 2-ej gildji, Abraham Epstein, przybył w maju r. b. do Warszawy i pod nr. 31-ym na Nalewkach otworzył hotel Hamburgski, nie uzyskawszy na to mojego pozwolenia i podał prośbę dopiero w lipcu, gdy komisarz cyrkulowy zwrócił uwagę na samowolne i nieprawne otwarcie hotelu. Z zebranych wiadomości o osobistości Epsteina okazało się, że jest on oskarżony o fałszerstwa i sprawa prowadzona jest w wileńskim sądzie okręgowym, wskutek czego nie mogłem wydać żądanej pozwo-

lenia. Następnie Epstein prosił o pewien termin dla odstąpienia hotelu komu innemu, lecz gdy do d. 1-go września nikomu zakładu nie odprzedał, ściągnięto od Gesundhajt, współwłaściciela domu, deklarację, iż hotel przyjmie na swoją odpowiedzialność. Gesundhajt jednak zobowiązaniu swemu zadość nie uczynił i Epstein w dalszym ciągu trzymał hotel bez pozwolenia, za co został pociągnięty do odpowiedzialności i wyrokiem sędziego pokoju 16-go oddziału był skazany na rs. 30 grzywien. Zważywszy: 1) że Abraham Epstein, jako pozostający pod sądem, nie może być poczytany za osobę godną zaufania i odpowiedzialną warunkom moralnym; 2) że Epstein, pomimo przyznania winy przez sąd, hotel dalej prowadzi; 3) że Gesundhajt nie uczynił zadość swemu zobowiązaniu i 4) że wobec braku odpowiedzialnej za hotel Hamburgi osoby, meldunki prowadzone są tam niedokładnie i nieporządnie — uważam, iż przy obecnych warunkach hotel nadal istnieć nie może, polecam więc komisarzowi cyrkulu bielańskiego hotel Hamburgi zamknąć, przyczem sztyd i wszelkie inne oznaki zewnętrzne hotelu usunąć i o wykonaniu niniejszego rozporządzenia donieść mi w ciągu trzech dni."

W piątek ubiegły przed komisją poborową warszawską stawiali do superrewizji popisowi, którzy w losowaniu tegorocznym wyciągnęli numery od 101—340 włącznie. Z liczby 240-tu powołanych przyjęto do wojska 52-ch (chrześcijan 29-ciu i żydów 23-ch), zaliczono do pospolitego ruszenia 7-miu (chrześcijan 5-ciu i żydów 2-ch), udzielono odroczeń do r. p. 38-miu (chrześcijanom 22 i żydom 16-tu), do szpitala odesłano 13-tu (chrześcijan 5-ciu i żydów 8-miu), za niezdatnych zupełnie uznano 6-ciu (chrześcijan 3-ch i żydów 3-ch), nie stawilo się zaś 19-tu (chrześcijan 8-miu i żydów 11-tu). W sobotę i niedzielę czynności komisji poborowej były zawieszane, wczoraj zaś dokonywała oględzin lekarskich popisowych, posiadających numery od 341—580. Rezultat superrewizji był następujący: przyjęto do wojska 46-ciu (chrześcijan 32-ch i żydów 14-tu), zaliczono do pospolitego ruszenia 14-tu (chrześcijan 10-ciu i żydów 4-ch), udzielono odroczeń do r. p. 16-tu (chrześcijanom 9-ciu i żydom 7-miu), do szpitala odesłano 10-ciu (chrześcijan 3-ch i żydów 7-miu), za niezdatnych zupełnie uznano 3-ch (chrześcijan 2-ch i żyda 1), nie stawilo się zaś 14-tu (chrześcijan 7-miu i żydów 7-miu). Dziś odbywa się superrewizja popisowych, posiadających numery od 581 do 820, jutro zaś od 821 do 1060. Komisja poborowa powiatu warszawskiego w piątek ubiegły zakończyła czynności swoje superrewizją popisowych z II-go oddziału poborowego powiatu warszawskiego, obejmującego gminy: Jabłonna, Okuniew, Nieporęt, Bródno, Zagórz, Góra, oraz miasto Nowy Dwór, posiadających numery od 401 do ostatniego, chrześcijan z tychże gmin, posiadających ulgi II-ej i III-ej kategorii, oraz żydów wszystkich trzech kategorii. Z ogólnej liczby stawiających przyjęto do wojska 19-tu (chrześcijan 9-ciu i żydów 10-ciu), zaliczono do pospolitego ruszenia 103-ch (chrześcijan 54-ch i żydów 49-ciu), udzielono odroczeń do r. p. 4 (chrześcijaninowi 1 i żydom 3), do szpitala odesłano 14-tu (chrześcijan 5-ciu i żydów 9-ciu), za zupełnie niezdatnych uznano 9-ciu (chrześcijan 4-ch i żydów 5-ciu). Komisja powiatowa przeniosła już kancelarię na dawną siedzibę przy ulicy Miodowej, gdzie od dnia jutrzejszego poddawać będzie superrewizji popisowych z obu oddziałów poborowych, którzy w swoim czasie do poboru nie stanęli.

W magistracie warszawskim zauważono, że liczba osób, w danym dniu wnoszących opłaty za patenty handlowo-przemysłowe do kasy, zupełnie nie odpowiada liczbie osób, zgłaszających się do oddziału patentowego i wybierających tamże odpowiednie deklaracje. I tak, gdy od chwili otwarcia poboru, t. j. od 13-go listopada, wydano deklaracji około 1,000, do kasy wpłynęło opłat w tymże czasie zaledwie od 453. Różnica pochodzi ztąd, że wiele osób, załatwiwszy formalności deklaracyjne, odkłada samą czynność opłaty do późniejszego czasu, nie bacząc na to, że tym sposobem psuje prawidłowe funkcjonowanie całego aparatu biurowego i w następstwie tworzy nadmierny ścisł przy kasie, nie będącej w możności pobierania jednocześnie wpływów z dnia bieżącego i uformowanej zaległości z dni poprzednich. Wskutek tego postanowiono zwracać uwagę na datę wydania deklaracji i deklaracje z datami o wiele poprzedzającymi dzień poboru przyjmować dopiero po ukończeniu poboru z dnia bieżącego, o ile na to przepisany do poboru czas pozwoli.

Dla uniknięcia sporów i wątpliwości, mogących wyniknąć przy wykupywaniu patentów na szynki i restauracje w przyłączonych do miasta przedmieściach: Nowa Praga, Szmulowizna, Targówek i Kamionek, co do konieczności opłacania 50% od ceny skarbowej danego patentu na korzyść kasy miejskiej, magistrat warszawski przypomina, iż w kwestji tej

zapadła ostateczna decyzja JE. Jenerał-Gubernatora warszawskiego jeszcze w początkach r. b. (d. 15-go marca za nr. 2499), oddalająca pretensje różnych częściowych właścicieli prawa propinacyjnego w wymienionych miejscowościach i opiewająca, że wskutek przyłączenia do miasta miejscowości te winny podlegać przepisom praw ogólnych, obowiązujących całe miasto, tem więcej, że owe 50% pobierane na rzecz kas miejskich w ogóle, przeznaczone są dla tychże kas ukazem z d. 21-go kwietnia 1870-go r., jako wynagrodzenie za stratę praw propinacyjnych, należących przedtem w miastach do zarządu miejskiego.

Wykaz rachy chorych na cholere w szpitalach warszawskich od godz. 12-ej d. 19-go listopada do tejże godziny d. 26-go listopada:

	znajdowało się	zachorowało	wyzdrowiało	zmarło	pozostało
u Dzieciątka Jezus	18	5	6	1	16
w praskim	—	—	—	—	—
u starozakonnych	2	—	—	2	—
Ogółem	20	5	6	3	16
W tej liczbie żydów	3	—	—	2	1

O przebiegu epidemii cholery w Warszawie i w guberniach Królestwa Polskiego ogłoszone zostały za ostatnie dni następujące dane:

	Zachorowało	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozos.
W m. Warszawie.				
D. 23-go listopada:	—	—	—	16
" 26-go "	1	—	—	17
W gubernji łomżyńskiej:				
D. 20-go listopada:	5	1	3	17
" 21-go "	2	4	3	12
W gubernji lubelskiej:				
D. 23-go listopada:	4	5	2	20
" 24-go "	5	13	3	15
" 25-go "	4	3	4	12
W gubernji radomskiej:				
D. 21-go listopada:	5	9	6	22
" 22-go "	10	4	6	22
W gubernji siedleckiej:				
D. 23-go listopada:	1	3	8	49
" 24-go "	9	3	8	47
" 25-go "	7	10	4	40

W razie przekazania koncesji na urządzenie wystaw inwentarza żywego z działem pozakonkursowym maszyn i narzędzi rolniczych warszawskiemu oddziałowi przemysłu i handlu, czynione będą starania w ministerjum dóbr państwa, ażeby koncesja zachowała moc swoją jeszcze na lat pięć. Przy tej sposobności dział pozakonkursowy maszyn i narzędzi rolniczych wszedłby do programu, oraz utworzonyby został w ogóle dział rolniczy.

W tutejszych fabrykach smarów zapanował zastój z powodu braku żywicy, transportowanej Wisłą. Nizki poziom wody uniemożliwia dostawę, transport zaś kolejami jest zbyt drogi.

Wszyscy posiadacze książeczek kasy oszczędności, którzy z wydanymi im książeczkami, począwszy od 1843-go r., nie zgłaszali się do kasy od d. 1-go maja 1890-go r. dla podniesienia swych wkładów lub wniesienia nowych kwot, proszeni są, aby dla sprawdzenia z kontrolami kasy sum, zapisanych do ich książeczek, przybyli do kasy w gmachu ratusza.

W miesiącu grudniu nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Leszno odbywać się będą w następującym porządku: d. 4-go w języku polskim, d. 11-go w niemieckim, a o godz. 12-ej w polskim, d. 18-go w języku polskim, d. 25-go w niemieckim z komunją, d. 26-go w polskim, d. 31-go o godz. 6-ej w polskim. Pierwsze nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana; przygotowanie do komunji odbywa się w dniu poprzedzającym komunję.

Posiedzenie zarządu warszawskiego Towarzystwa ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno odbywać się będą w następującym porządku: d. 4-go w języku polskim, d. 11-go w niemieckim, a o godz. 12-ej w polskim, d. 18-go w języku polskim, d. 25-go w niemieckim z komunją, d. 26-go w polskim, d. 31-go o godz. 6-ej w polskim. Pierwsze nabożeństwo rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana; przygotowanie do komunji odbywa się w dniu poprzedzającym komunję.

W piątek, d. 2-go grudnia, w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna nr. 19), o godzinie 8-ej wieczorem, ma się odbyć posiedzenie rady opiekunów cyrkulowych tejże instytucji.

Na posiedzeniu komisji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego, mającem się odbyć we czwartek d. 1-go grudnia o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa (Chmielna 14) p. Wł. Kozłowski mówił będzie o przyswajaniu azotu u roślin.

Starszy budowniczy departamentu komór celnych, p. Włodzimierz Łuczyński, przybył do Warszawy w sprawie kanalizacji posesji warszawskiej komory celnej przy ulicy Chmielnej.

JE. ksiądz Jaczewski, biskup diecezji lubelskiej, w dniu wczorajszym powrócił z Częstochowy.

Roboty kościelne. W ostatnim numerze *Przeglądu katolickiego* ks. Matuszewski, proboszcz parafji Wszystkich Świętych, zamieścił kilka wiadomości, dotyczących robót około wykończenia kościoła na Grzybowie.

Z notatki tej dowiadujemy się o sporządzeniu i umieszczeniu w puszcze metalowej, hermetycznie zamkniętej, następnego dokumentu, spisane na pergaminie:

W październiku 1892-go r. za pontyfikatu Papieża Leona XIII-go, za panowania Cesarza Aleksandra III-go, za rządów w archidiecezji warszawskiej księdza Arcybiskupa Metropolity Wincentego Chościaka Popieła wzniezione zostały górne piętra wieży na kościele W.W. Świętych przy placu Grzybowym w Warszawie (którego budowę rozpoczęto w r. 1861-ym podług planów budowniczego Henryka Markoniego), funduszem składkowym mieszkańców parafji W.W. Świętych, zebrany staraniem i pracą proboszcza ks. Teofila Matuszewskiego. Wieże są wysokie od bruku do wierzchu krzyża łocki warszawskich 97½, czyli metrów francuskich 55-16—piętro zakończające wieżę jest z piaskowca wyłamanego w Szydłowie pod Szydłowcem—budowano pod kierunkiem budowniczego Zygmunta Kiślńskiego, a pod dozorem delegacji technicznej komitetu budowy z prezydującym Adamem Gagatnickim i członkami: proboszczem ks. Teofilem Matuszewskim, właścicielem domu Karolem Moycho, starszym budowniczym miasta Warszawy Edwardem Cichockim i naczelnym inżynierem zarządu kanalizacji i wodociągów, Warszawy Alfonsem Grotowskim. Roboty mularskie wykonał majster mularski Władysław Czosnowski, roboty z kamienia spółka Hertaux i Lilpop, roboty z żelaza spółka zakładów Gostyńskiego, pokrycie z miedzi i ozdoby z miedzi Brizemejster. Co się tu ku wiecznej czasów pamiętce zaznacza."

Obecnie stan robót jest taki, że lewa wieża uwieczono krzyżem żelaznym, a z wiosną na galerję kamiennej umieszczone zostaną cztery wielkie cynkowe anioły, odlwane w fabryce Bitschana według modelu p. Olesińskiego.

Parafia krząta się te około sprawienia dla kościoła czterech dzwonów ogólnej wagi 7,500 funtów, z których największy przy średnicy 5 stóp będzie ważył 4,000, a najmniejszy przy średnicy 2 st. 6¾, cała będzie miał wagi 500 funtów.

Z teatru.

Afiszę dzisiejsze zapowiadają: w teatrze Wielkim „Hugonotów” Meyerbeera z gościnnym udziałem panny Lantes i p. Dimitresco, w teatrze Rozmaitości komedję konkursową „Nauczycielka”, w Małym zaś operetkę Lecocq’a „Dzień i noc”.

Na jutro naznaczono: w teatrze Wielkim przedostatni występ pani Stromfeld Klamrzyńskiej w „Cyryliku sewilskim” (Almavivę śpiewać ma p. Achilles Stehle), w teatrze Rozmaitości „Nauczycielkę” i w Małym „Dzień i noc”.

Przygotowywana do wystawienia na scenie teatru Rozmaitości komedja w czterech aktach „Te pauny” Marca Pragi znajdzie się już na repertuarze.

Obsadę główną tworzą panie: Borkowska, Ozarkówna, Leszczyńska i Noiretówna, oraz pp.: Boleślawski, Frenkiel, Nowicki, Prażmowski i Rapacki.

Drugą najbliższą nowością ma być sztuka w 4-ach aktach Henryka Ibsena p. t. „Hedda Gabler”, której premierę naznaczono na poniedziałek, 12-ty grudnia.

Teatr Mały zamierza wystawić za tydzień krotuchwilę w 3-ach aktach „Doktor Żożo” Alberta Carre’go.

Próby w pełnym biegu.

Na poranek p. Kuhnego sprzedają biletów zajmą się jutro, od 4-ej do 7-ej wieczorem, w kasie zamawian, pp.: Niemyska i Witke, artystki baletu.

P. Marcell Boczkowski, artysta dramatu i komedji, w d. 1-ym listopada r. b. ukończył 50 lat pracy w teatrach warszawskich.

Boczkowskiego przywykliśmy w ostatnich czasach widywać tylko w rolach drobnych, kiedyś jednak grywał role kochanków, jak w „Zemście za mur graniczny”, „Zręczności i przekorze”, w komedji Korzeniowskiego „Pierwej mama” i wiele innych.

W roku 1846-ym objął miejsce inspicjenta i rekwizytora.

Dwa miesiące temu weteran sceny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi i dopiero kilka dni temu opuścił szpital Dzieciątka Jezus, jako rekonwalescent.

Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 791, Rozmaitości (pierwsze przedstawienie drugiej serji sztuki konkursowej „Nauczycielka”) 616, Małym 245; na wystawach: nasion 79, etnograficznej 25.

Odnowienie pomnika.

Posąg Kopernika, jak o tem już donosiliśmy, ma być gruntownie odrestaurowany.

Podstawę tego pomnika stanowi pokład muru, pokrytego cienkimi płytami marmuru; marmur przez długie działanie powietrza zupełnie jest zepsuty, a podmurowanie z cegieł okazało się zbyt słabym do dźwigania tak wielkiego, jak posąg, ciężaru.

Celem doprowadzenia do należytego stanu dzieła Thorwaldsena, postanowiono pod całym pomnikiem dać mocne łozę betonowe, przerobić i odnowić trzy stopnie z piaskowca i nareszcie, zamiast zniszczonego piedestału dać nowy, złożony z trzech granitowych monolitów.

Na roboty te, które uskutecznione będą w roku przyszłym, wniesiono do budżetu miasta kredyt rs. 5,600.

== Marki obiadowe.

Przed mniej więcej dziesięciu laty zarząd tanich kuchni, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności stojących, rozporządzał markami na obiady bezpłatne, otrzymując na ten cel ofiary od osób dobroczynnych.

Rozdawał więc je osobom niezamożnym, potrzebującym zdrowego posiłku, na którego kupno zdobyć się nie mogli.

Dziś podobno ofiary przestały wpływać, a ci nawet, którym w swoim czasie taka doraźna pomoc była dobrodziejstwem, przyszedłszy do pewnego mienia, zapominają o kuchniach tanich.

Przy tem przypominaniu nadmieniamy, że marki na obiady do taniej kuchni nabywać można w bazarze szkolnym, istniejącym wprost kościoła św. Krzyża.

== Egzaminu techników.

W tych dniach, jak zawiadamia nasz korespondent, przybywa do Dąbrowy Górniczej komisja egzaminacyjna, celem dopełnienia egzaminów z języków usskiego i polskiego techników i majstrów pracujących w tamiecznych kopalniach i fabrykach.

Komisja zabawi w tamtych sprawach do dwóch tygodni.

== Przemysł żelazny.

Korespondent nasz donosi z okolic Dąbrowy Górniczej, iż w tamtejszych zakładach górniczych i fabrykach w dziedzinie tego przemysłu pracujących, zaplanował niebawem od lat kilkunastu ruch.

Wszystkie te fabryki wskutek olbrzymich zapotrzebowań żelaza pod różnemi postaciami, jako to: w sztabach, drut, blacha i t. p., rekonstrują i powiększają, mimo późnej pory, swoje zakłady.

Cena żelaza podniosła się o 10 do 20 kop. na pudze.

Kompetentni utrzymują, iż niemały wpływ na podniesienie cen wywarła okoliczność, iż cło od żelaza sprowadzanego z zagranicy wbrew projektowi nie zostało obniżone.

== O kopiejkę.

Z dniem dzisiejszym cena chleba pyłowego spada o kopiejkę na bochenku tryfantowym.

Cena jego wynosi obecnie kop. 11.

== Likwidacja spółki.

W tych dniach została zlikwidowana spółka, o której istnieniu niewiele osób wiedziało.

Na mocy aktu notarialnego, zawartego przed rejentem Jasińskim w r. 1866-ym, 14 osób zawiązało spółkę spożywczo-oszczędnościową, mającą na celu hurtowe nabywanie wszelkich towarów domowego użytku i wnoszenie obowiązkowych wkładów miesięcznych dla gromadzenia oszczędności.

W następnych latach przybyło jeszcze 4-ch uczestników.

Z czasem jednak liczba ta malała i faktycznie od r. 1887-go spółka przestała istnieć.

Zawiadujący interesami spółki, pp. R. i W., postanowili ostatecznie uczynić likwidację.

Okazało się, że 9 osób wkładów swoich nie odebrało.

Po dopełnionych rachunkach wypadło na każdego uczestnika po 1,340 rs. 86 kop.

Pieniądze te uczestnicy lub ich wylegitymowani spadkobiercy odebrali.

== Stary rządca.

W tych dniach zakończył życie 90-letni prawie starzec, J. Rotheim, który przeszło 50 lat sprawował obowiązki rządcy domu, ciesząc się zaufaniem swoich pracodawców.

Syn jego Maurycy również jest rządcą i niedawno obchodził 25 letni jubileusz tych obowiązków.

== Ślizgawica.

W dniu dzisiejszym od godziny 5-ej zrana zaczął padać drobny deszcz, który na zmarzniętym bruku spowodował ślizgawicę.

Do godziny 6-ej, t. j. do chwili posypania chodników piaskiem, przejście przez ulice było połączone z niebezpieczeństwem.

== W roli donżuana.

W wagonie tramwajowym kursującym z Powązek do pań: Elżbiety i Wilczewskiej przysiadł się jakiś młodzieniec i usiłował zawiązać rozmowę.

Kiedy nieznajomy zaczął prawie czule i niewłaściwie komplementy, obie panie zamilkły.

Donżuan, stając się coraz bardziej natręty, ujął panią W. za rękę.

Wystraszone kobiety postanowiły wezwać pomocy konduktora.

Wówczas napastnik pośpiesznie wagon opuścił, lecz wraz z nim ułotniła się portmonetka pani W., zawierająca 38 rs., oraz bransoletka wartości kilkunastu rubli.

== Pokąsanie.

W dniu wczorajszym Adolf Miłkowski, zamieszkały pod № 1-ym przy ul. hr. Kotrzebucho, w przejściu przez Krakowskie Przedmieście został pokąsany przez psa, będącego własnością rzeźnika Wojciechowskiego.

Ponieważ zachodzi podejrzenie wścieklizny, psa oddano pod obserwację weterynaryjną.

== Zaczadzenie.

W dniu wczorajszym Szymon Bukalski, zamieszkały przy ul. Kawczyńskiej, wychodząc o godz. 4-ej rano do roboty, napadł w piecu i zbyt wcześnie blachę zasunął.

Z tego powodu Anna Bukalska i czworo dzieci uległy zagorzeniu.

Sąsiedzi, widząc, iż nikt z mieszkania nie wychodzi, pośpieszyli z pomocą.

Życiu dwojga młodszych dzieci grozi poważne niebezpieczeństwo.

== Zamach samobójczy.

Wczorajszego wieczora jakiś człowiek, przechadzający się nad brzegiem Wisły wprost ul. Bednarskiej, wskoczył do wody.

Trzej robotnicy znajdujący się na gabarzu: Jan Tyt, Otton Milke i Jan Sowiński, dostrzegłszy desperata, pośpieszyli z pomocą.

Nieznajomy stawiał zacięty opór i wydobyto go wówczas dopiero, gdy omdlał.

Przyprawiony do zmysłów, odwieziony został do szpitala św. Rocha.

Tu zeznał, iż nazywa się Michał Płoski, liczy 38 lat wieku i nigdzie nie jest zameldowany.

Brak środków do życia i niemożność znalezienia zarobku, stały się przyczyną rozpaczliwego zamachu.

== Pożary i poparzenie.

W domu pod № 13-ym przy ul. Podwale wynikł ogień na poddaszu.

Kominiarze z oddziału ratuszowego pożar niezwłocznie stłumili.

W zajezdni Wileńskim przy ul. Franciszkańskiej od wypadłych węgli zapaliła się podłoga.

Ogień ugasili topornicy z oddziału nalewkowskiego.

Wreszcie na Woli w mieszkaniu Kazimierzy Nowackiej od rozlanej benzyny wynikł pożar.

Nowacka, gasząc ogień, doznała bolesnych poparzeń.

Straty w spalonych lub uszkodzonych rzeczach wynoszą około 150 rs.

+ Echa kaliskie.

Korespondent nasz z Kalisza pisze pod d. 27-ym listopada.

Dzień św. Cecylii obchodzony był przez nasze Towarzystwo muzyczne nabożeństwem, w czasie którego chóry Towarzystwa odśpiewały Mszę uroczystą Moniuszki, oraz koncertem, w którym przyjęły udział cenniejsze siły artystyczne naszego miasta.

Z pomiędzy produkcji wyróżniły się: pięknie odegrana przez p. Poszepczyńską Fantazja Liszta z „Fausta”, oraz śpiew p. Mroczeł i pana Biernackiego, bardzo też poprawnie mieszane chóry Towarzystwa odśpiewały utwór z „Cavaleria Rusticana”.

Z humorem wypowiedział w końcu p. Rokossowski dwa monologi Rodocia.

Po koncercie zasiadło do wspólnej kolacji przeszło 60 osób, poczem młodzież zabawiła się tańcami.

W ciągu kilku tygodni przeciągały przez nasze miasto gromady robotnie i robotników, powracające z robót letnich z zagranicy.

Wszyscy byli dezinfekowani w miejscowym szpitalu.

Mężczyźni wielu pracowali przy kanałowych i portowych robotach w Kielu, kobiety używane były do robót rolnych.

Na kobietach nie znać tak wpływu zagranicy, jak na chłopach.

Wszyscy posprawiali sobie krótkie kurty, czarne niskie kapelusze, parasole, a trudno którego spotkać bez cygara.

Przejmują też gwarę miejscową, mówią: „wyrażowali baną”, „jedli szpek” itp.

Jaka ich wychodzi za granicę ilość i z jakimi powracają funduszami, przekonywa sprawdzony fakt, że w jednym kantorze wekslu wymieniono im zarobionych pieniędzy pruskich na 50,000 rs. wyraźnie pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Wzruszająca sprawa rozpatrywana była w tych dniach przez tutejszy sąd okręgowy.

Sądzoną była 67-letnia Franciszka Cieślak za powieszenie rodzzonego wnuka, 11-letniego chłopca.

Cieślakowa była bez środków utrzymania, żyła z dzieckiem z miłosierdzia włościan wsi Borkowa, jakkolwiek nigdy nie brała pieniędzy i publicznie nie żebrała.

Pewnego razu, po trzech dniach straszliwego głodu, nie mogłam dłużej patrzeć na cierpienia dziecka — powiedziała Cieślakowa przed sądem, i wyprowadziłam go za wieś, aby go się pozbyć.

Kiedy przechodziłymi koło cmentarza, na którym leża jego ojciec, przyszła mi myśl, że lepiej będzie dla dziecka i dla mnie, gdy im go odeślę i zapytałam:

— Kostuś, chcesz iść do nieba, do matusi, tam już ci się jeść nie będzie chciało?

— Dobrze, babusiu, tam mi będzie lepiej...

Wtedy założyła mu chustkę na szyję, przygięła gałąź brzozy, i po chwili młody męczennik zawisł bez życia ponad głowami zmarłych rodziców.

Cieślakową skazano za rozmyślnie zabójstwo na 8 lat ciężkich robót.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze:

Pod zarządkiem rady gubernialnej, jak głosi drukowane sprawozdanie za r. z., pomiędzy innemi zakładami publicznymi, było 6 szpitali, z tych 2 w Radomiu, reszta w miastach powiatowych: Sandomierzu, Opatowie, Opocznie i Staszowie.

Szpital radomski na 60 łóżek pod wezwaniem św. Kazimierza, znajduje się we własnym domu piętrowym, zbudowanym w 1847-ym r.; w r. z. szukało tu ulgi w cierpieniach 683 osób, z których wyzdrowiało 565, umarło 62; średnia liczba chorych na dobę wynosiła 52,9, a śmiertelność 9,0%; utrzymanie jednego chorego kosztowało 45,1 kop.

Drugi szpital na 20 łóżek przeznaczony jest dla starożytnych i mieści się we własnym domu, zbudowanym w 1850/1 r.; przebywało w nim tutaj 434 chorych, wyzdrowiało 383, umarło 20; przeciętnie chorych na dobę było 24,0, śmiertelność zaś określała się 4,6%; koszt utrzymania pacjenta wynosił 58,5 kop.

W Sandomierzu szpital św. Ducha na 50 łóżek mieści się w gmachu starożytnym, wzniesionym przez Zegotę, kasztelana krakowskiego, w 1222-im r.; leczycyło się tam 722 osób, wyzdrowiało 629, umarło 56; średnio chorych na dobę było 37,3, a śmiertelność sięgała 7,7%; wydatek na każdego chorego uczynił 37,3.

Przy szpitalu tym 6 sióstr miłosierdzia z instytutu św. Kazimierza w Warszawie niesie pomoc cierpiącym.

W Opatowie szpital św. Leona na 28 łóżek, wystawiony w 1869-ym r., przyjął na leczenie 389 osób, z których wyzdrowiało 310, umarło 41; chorych dziennie było 28,1, umierało 10,5%; rozchód na jednego pacjenta czyni 49,9 kop.

W Opocznie szpital św. Władysława na 28 łóżek znajduje się w domu parterowym, wystawionym po pożarze w 1882-im r.; chorowało w nim 267 osób, wyzdrowiało 217, umarło 22; przeciętnie na dobę było 19,3 chorych, śmiertelność dosięgała 8,3%.

Wreszcie otwarty w 1872-im r. szpital św. Adama w Staszowie na 25 łóżek przyjął na leczenie 420 osób, z których wyzdrowiało 380, zmarło 17; średnio chorych było 21,5 na dobę, umierało 4,4%; utrzymanie jednego chorego ograniczało się do 74,2 kop.

W ogóle na wszystkie szpitale w gubernji radomskiej wydatkowano w r. 1891-ym rs. 35,051.

Za przykładem roku zeszłego, odbył się w Radomiu pierwszy w obecnym sezonie wieczorek muzyczny dla licznie zebranych członków resursy, którzy słuchali przez kilka godzin muzyki zbiorowej, śpiewu chóralnego, duetów wokalnych i deklamacji.

Wieczorki podobne urządzone tu bywają periodycznie co pięć dni.

W kościele po-bernardyńskim ku czci św. Cecylii, patronki muzyki, podczas wotywy rannej lutniści wykonali mszę Elsnera, orkiestra zaś amatorska — odpowiednie utwory.

D. 2-go grudnia koncertować u nas będą: panny Józefa Szlezgierówna, Marja Wąsowska, oraz p. Wiktor Grabczewski.

+ U rzemieślników łódzkich.

Korespondent nasz z Łodzi pisze pod d. 19-ym listopada:

„Nowozawiazana sekcja rzemieślnicza przy tutejszym oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu w tym miesiącu rozpoczęła działalność, którą skierować zamierza przede wszystkim ku zreformowaniu przestarzałej ustawy rzemieślniczej.

Na posiedzeniu, odbytem w ubiegły piątek, przedyskutowano zaprojektowane, iżby zgromadzenia starszych zawiązywane były nie w każdym miesiącu, jak dotąd, ale „w każdym powiecie”, gdzie się znajduje 10-iu lub więcej majstrów „bez względu na ich wiek i wyznanie.”

Urząd starszych ma się składać nie tylko ze starszego i podstarszego, ale i z 4 ławników.

Co się tyczy sposobu głosowania, zaprojektowano, aby wyborcy głosowali na każdego członka urzędu oddzielnie, jak to jest zwyczajem przyjętym we wszystkich innych stowarzyszeniach i towarzystwach reprezentacji swe mających.

Następnie proponowano, aby do wydawania uchwał prawomocnych przez urząd starszych konieczną była obecność przynajmniej trzech członków ze starszym lub podstarszym; nadto, aby oprócz zgromadzeń wyborczych co 3 lata zwolywane były doroczne zebrania ogólne w styczniu dla zdawania sprawy ze stanu rachunków cechowych.

W razie niezatwierdzenia przez zebranie sprawozdania kasowego, urząd podawałby się do dymisji, poczem byłyby zarządzane nowe wybory.

Nakoniec zgromadzenia cechowe powinny mieć prawo zakładania stowarzyszeń, mających na celu zakup materiałów surowych, zarządzanie magazynów zbiorowych dla zbytu wyrobów danego rzemiosła, warsztatów instrukcyjnych, szkół fachowych i ogólnych i t. p. instytucji.

Jak widzimy z pierwszych uchwał nowej sekcji oddziału łódzkiego Towarzystwa przemysłu i handlu, są one nacechowane istotnym zrozumiem potrzeb i odczuwaniem braków dotychczasowej wadliwej organizacji korporacyjnej rzemieślników naszych.

+ Szajki rozbójnicze.

Korespondent Warsz. Dniwn. z Łęczycy opowiada o gnasowaniu w okolicznych wsiach szajek rozbójniczych.

Przed kilku tygodniami jedna z takich szajek, złożona z sześciu osób, uzbrojonych w rewolwery, w biały dzień przeszła przez wieś Strzegocin, gminy Witola, rozmawiała z sołtysiem i włościanami i bez przeszkody usunęła się do lasu.

Rozbójnicy zagrozili włościanom rewolwerami w razie, gdyby ci ostatni chcieli ich ścigać lub śledzić.

W d. 16-ym b. m., o godz. 6-iej rano, we wsi Zieleń, tej samej gminy, znany i dawno poszukiwany przez policję złodziej Meleczarek, zaskoczony przez strażnika wiejskiego przy chałupie ojca, w walce ranił przedstawiciela policji wystrzałem z pistoletu i sam zbiegł.

Strażnik tego samego dnia jeszcze zmarł wskutek odniesionej rany w szpitalu łęczyckim.

Wystrzały i krzyk ranionego nie przywołały nikogo z pomocą.

Pomoc przybyła dopiero w dwie godziny.

+ Nieudany polów.

Donoszą nam z Końskich: „W nocy d. 12 b. m. niewiadomy dotąd złoczyńca, wyjąwszy szybę w oknie, dostał się do mieszkania rzeźnika, Józefa Szejera, w celu rabunku 300 rs., które S. miał odebrać z klubu za dostawę mięsa.

S., przebudziwszy się ze snu, zauważył w kącie mieszkania jakiegoś człowieka, zaczął więc krzyczeć, lecz złodziej zamknął mu usta i domagał się gotówki, a gdy rzeźnik stawiał opór, zbrodniarz zadał mu nożem siedem ran.

Szejera krwią zbroczony padł bez przytomności na ziemię, napastnik uciekł.

S. dotąd żyje.

Pieniądze w kwocie rs. 300, które spowodowały napad, istnieją. S. miał odebrać, wręczono mu je wszakże dopiero na drugi dzień po wypadku.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go listopada, o godz. 8-iej wieczorem, w sali resursy kupieckiej, odbędzie się zebranie ogólne członków tutejszego Towarzystwa ogrodniczego, po którego ukończeniu dokonane zostanie losowanie roślin pomiędzy członków.

— D. 1-go grudnia, o godz. 12-iej w południe, w zarządzie warszawskiego okręgu komunikacyjnego, odbędzie się licytacja, a d. 5-go t. m. przetarg na konserwację mostów na Wiśle pod Włocławkiem i Plockiem, oraz na dzierżawę opłat mostowych, przewozowych i spławnych na czas od d. 13-go stycznia r. p. do tejże daty r. 1894-go. Licytacje zaczną się: na naprawę mostu włocławskiego od rs. 4.340, a plockiego od rs. 4.775; na dzierżawę opłat przy moście włocławskim od rs. 36.510 i przy plockim od rs. 42.005. Wadja są wymagane: przy dzierżawie mostu włocławskiego: na naprawę rs. 1.447, na dzierżawę opłat rs. 18.255; przy moście plockim: na naprawę rs. 1.425 i na dzierżawę opłat rs. 21.003.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Po powrocie moim z Petersburga, dokąd udałem się na listowne wezwanie pani Sary Bernhardt, na koncert dla mnie, w którym nie mogła przyjąć udziału w Warszawie, doszła mnie wiadomość o pogłoskach, rozpuszczanych przez ludzi złośliwych, o niedosłyszonym do skutku koncercie w Warszawie, a przynoszących ujemną moją sławę.

Ponieważ ani dobra sława członków, tak żyjących, jak i nieżyjących mojej rodziny, i moja, nie ulegają wątpliwości, byłbym zachował w całej tej sprawie milczenie, porzuciwszy na szacunek ludzi uczciwych; ale kiedy jedno z pism tutejszych nie zawahało się powtórzyć swoich oszczerstw i ponieważ oszczerstwa te, oprócz mnie, dotyczą również wielkiej artystki i wszystkich tych, którzy raczyli przyrzec mi swój współudział w koncercie, mam przeto zaszczyt prosić sz. redaktora o zamieszczenie niniejszego mojego pisma w łamach Kurjera.

Aby raz położyć kres tym pogłoskom i wyjaśnić położenie rzeczy, przytaczam tekst listu, pisanego do mnie przez panią Sarę Bernhardt, a wzywającego mnie do Petersburga. List ten, którego oryginał załączam, brzmi tak:

„Kochany panie Łabanowski! Koncert, jaki panu przyrzekałam, dam w Petersburgu, skoro tylko przyjedziesz. Jeżeli pan mnie potrzebował, adresuj depeszę do „Hôtel de l'Europe“ w Petersburgu.

Sara Bernhardt.”

Jeżeli list mój nie wyda się sz. panu zbyt długim, pozwól mi jeszcze dodać, że nigdy nie prosiłem pani Sary Bernhardt o jej współudział: ona to sama podczas wizyty, jaką jej złożyłem po jej przybyciu do Warszawy, ofiarowała mi go z własnej inicjatywy, pragnąc, jak mi oświadczyła, spłacić dług wdzięczności, jaki, zdaniem jej, względem mnie zaciągnęła.

Koncert w Warszawie nie doszedł do skutku z powodu, że dyrekcja teatrów odmówiła swojego pozwolenia.

Racz, sz. redaktorze, przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku.

Kaliks Łabanowski.

ZE ŚWIATA.

× Ze Lwowa donoszą nam d. 21-go b. m.: „Na wczorajszym posiedzeniu wiedeńskiego Koła dano posłowi Kozłowskiemu pełnomocnictwo do wniesienia wotum mniejszości do ustawy o pijaństwie, według którego postanowienie co do zamykania szynków ma być pozostawione ustawodawstwu krajowemu. Sokołowski krytykował budżet ze względu na Galicję i twierdził, że szkoły fachowe i przemysłowe są zaniedbane. Żądał on też reformy szkół średnich, a szczególnie ograniczenia nauki języka greckiego. Ks. Chotkowski żądał, ażeby w szkołach ludowych rozdzielono dzieci chrześcijańskie od inowierców. Włościanin Potoczek wniósł, ażeby w szkołach średnich zniesiono opłaty szkolne, gdyż i tak płaci się dosyć podatków na szkoły. — Prezydent Mochnacki i poseł Byk byli u ministra Steinbacha i prosili go o rychłe i pomyślne załatwienie petycji gminy m. Lwowa o uwolnienie od podatków tych domów we Lwowie, które ze względów sanitarnych mają być przebudowane. Minister przyrzekł uczynić zadość tej prośbie, zwrócił jednak uwagę na to, że uwolnienie od podatków będzie mogło być przyznane tylko na lat 20, a nie 25. — Galicyjski wydział krajowy przeznaczył 4,130 złr. na zasiłki na budowę szkół ludowych poszczególnym gminom, dalej z funduszu uchwalonego przez sejm 7,000 złr. na zasiłki bezwrotne na budowę szkół, a 16,800 złr. na zasiłki zwrotne bezprocentowe na ten sam cel.”

× Wychodźstwo. W październiku r. b. wyjechało przez porty niemieckie, oraz antwerpskie, amsterdamskie i rotterdamkie poddanych niemieckich: przez Bremę 2,607 (w r. z. 5,843), przez Hamburg 254 (3,833), przez Szczecin nikt (81); w ogóle przez porty niemieckie 2,861 (w r. z. 9,308); przez Antwerpię 31 (2,162), Rotterdam 256 (283), Amsterdam 93 (19); ogółem w r. b. 3,241, a w r. z. 12,272. Nadto wyjechało przez porty niemieckie w tym miesiącu 2,206 obcokrajowców i to na Bremę 2,008, na Hamburg 198.

× Małżeństwo książęce. W d. 19-ym b. m. odbyły się zaślubiny ks. Ludwika Bawarskiego, brata cesarzowej austriackiej, z panną Antoniną Barth. Ta ostatnia została bezpośrednio po ceremonii uszlachcona.

× Zakończenie sprawy. Sąd przysięgłych departamentu Niższej Sekwany rozpatrywał temi dniami sprawę dwóch robotników: Duchemina i Damont'a, oskarżonych o podpalenie głośnej fabryki likieru benedyktyńskiego w Fécamp. Mimo energicznego wypierania się winy ze strony oskarżonych, skazano ich na dożywotnie ciężkie roboty. Zbrodni dopuścili się przez zemstę, za to tylko, że im odmówiono roboty w fabryce.

× Zbuntowani uczniowie. Uczniowie jednej ze szkół w Broken-Hill w Australji urządzili sobie temi czasy zbiórkę, którą boleśnie przyszło im odpokutować. Na dany znak dzieciaki wyruszyły z gmachu szkolnego na pobliskie pole i tu z wprawą dojrzałych rewolucjonistów wybrały komitet i zredagowały manifest. Żądania zbuntowanych brzmiały: mniej geometrii, mniej algebry, mniej kar, a więcej świętowania. Niestety, dyrektor ze swojej strony z równą postępowal sobie wprawą i sprężystością, gdy bowiem dzieci powróciły z manifestem i komitetem na czele, bez straty czasu członków tego ostatniego w przykre wprowadzono zetknięcie z trzciną. Odniosło to cudowny skutek. Po kwadransie nasi buntownicy do pełnej powrócili uległości.

× Kuba Rozpruwacz. Obawa przed Kubą Rozpruwaczem, zwłaszcza w klasie ludności, w której zbrodniarz dobierał sobie ofiar, do dziś dnia nie wygasła w Londynie. Naczelne biuro policji wciąż jeszcze od czasu do czasu odbiera doniesienia, stojące w związku z osobą osławionego mordercy. Świeżo niejaka Emilia Smith, 18-letnia dziewczyna z ulicy, złożyła zeznanie, które do pewnego stopnia zaniepokoiło służbę bezpieczeństwa publicznego. Przed kilku dniami Emilia Smith w Cheapside w City zaczepiona została przez jakiegoś chudego, wysokiego mężczyznę, który poczęstował ją filiżanką kawy. W dalszym ciągu znajomości z nieznanym zawiózł dziewczynę do dzielnicy Whitechapel, a zauważywszy w niej pewien niepokój, namówił ją na kilka kieliszków wódki, przy czem sam pił tylko wodę sodową. Wyszedłszy z szynku, nieznanemu skierował się w ciemną, wąską uliczkę, a gdy dziewczyna, wystraszona wspomnieniem „Kuby“, iść z nim nie chciała, chwycił ją za gardło i dobył noża. Rozpaczyli krzyk napadniętej i silne uderzenie, którym na chwilę ogłuszył napastnika, tak że się aż przewrócił,

ocalił ją. Nieznajomy, podniósłszy się z ziemi, zbiegł bez śladu.

× Dowcip „panamski”. Wiadomo, że dla francuza wszystko przedmiotem może być dowcipu, i smutna więc sprawa panamska dostarczyła materiału humorystom. Oto najświeższy dowcip, obiegający kurytarze parlamentu: „— Czy wiesz — rzekł pewien poseł do kolegi — kilku deputowanych przestało nosić cylindry. — A to czemu? — A, no, widzisz, do twarzy im więcej w kapeluszach „panama.”

BANKI MYDLANE.

Szczyt roztargnienia.

Do gabinetu wiecznie roztargnionego Ygreka, zajętego w tej chwili bardzo zajmującą książką, wpada służąca.

— Ach, paniel... Ach, paniel...

— Co się stało?

— Połknęłam... połknęłam... szpilkę.

— Szpilkę? — rzecze Iks zaczytany, szukając palcami po stole — szpilkę? Wielkie rzeczy! Oto masz tu inną...

I powraca do książki...

*

Frak nałożył, biały krawat

I pojechał do dziewczyny,

Po raz trzeci, czy też czwarty

Wypowiedzieć oświadczy.

Papę ścisnął, mamie kilka

Komplementów rzekł dorzecznie,

Przy panience potem usiadł

I o zdrowie pyta grzecznie.

Wreszcie, chwilę upatrzawszy

Odpowiednią i właściwą,

Głosem cichym, lecz namiętnym

Zapytanie stawia żywo:

„Kocham panią tem uczuciem,

Co się nigdy nie starzeje;

Gdy pewności mieć nie mogę,

Czy mi wolno mieć nadzieję?”

Och, niepewność przez chwilę kilka

Serce gacha drze na czterci.

Wreszcie słyszy: „O, nadzieję

Wolno panu mieć... do śmierci.”

W dniu 26 listopada r. b., w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelićkim) na Krakowskim Przedmieściu, pobłogosławiony został przez Jks. Matuzewskiego proboszcza parafji Wszystkich Świętych w asystencji Jks. Kaczyńskiego, związek małżeński pomiędzy panną Haliną córką Witolda i Włodzimierzem małżonków Piechowskich i p. Janem Barcińskim, inżynierem. 4406

Dnia 26 listopada r. b., o godz. 11 zrana, w kościele św. Aleksandra pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panną Haliną Dąbską, córką nieżyjącego Ludomira i Stefanji z Golembowskich małżonków Dąbskich z panem Kazimierzem Młodowskim. 1675

Szczęście Boże młodej parze!

— W dalszym ciągu na herbatę dla ubogich nadesłali ofiary pp. W. Landau, Bertold Hirs i Hermann Simon.

Na nędzę wyjątkową.

Al. z Kł. rs. 3.

Dla biednej wdowy z ulicy Czerniakowskiej.

Al. z Kł. rs. 3.

Na kolonje letnie.

Litwinka rs. 5.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Anna z Szymanowskich

Kobylańska,

wdowa po majorze wojsk russkich i prezydencie m. Zgierz opatrzonej św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 27-go listopada r. b., przeżywszy lat 64. W nieutulonym żalu córka i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 30-ym listopada, we środę, o godzinie 10 ej zrana, w kościele W.W. Świętych na Grybowie oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 2-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1676—

+ Ś. p. Józef Lustych.

majster ślusarski, opatrzonej św. Sakramentami, przeniosł się do wieczności dnia 27-go listopada 1892-go r. Pogrzeb w głębokim smutku żona, synowie i córki zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 30-ym listopada, o godzinie 9-iej zrana, do kościoła św. Jana przy ulicy Świętojanskiej oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godz. 12-iej w południe, na cmentarz bródnowski. 4390

+ We czwartek, dnia 1-go grudnia r. b. odprawiono będzie w kościele parafjalnym w Rokicie, o godzinie 11 i pół przed poł. nabożeństwo żałobne za duszę



Ś. P.

JAKÓBA JANASZA,

założyciela i preza zarządu fabryki cukru „Józefów” w dniu 17-ym listopada r. b. zmarłego, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 1673

+ We środę, to jest dnia 30-go listopada r. b., jako w dniu imienia

ś. p. Andrzeja Brzezińskiego,

M E C E N A S A,

odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **wpół do 11-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4398—

+ Za spokój duszy ś. p.

Jadwigi z Glińskich Lipowskiej,

żony urzędnika drogi warsz.-wied., w dniu 2-im grudnia, w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się wotywa żałobna, o godz. **10** rano w kościele św. Antoniego (po-reformackim), na którą pozostali w głębokim smutku: mąż, rodzice i rodzina zapraszają krewnych i żyjących.

Dnia 2-go grudnia, to jest w piątek, za spokój duszy



Władysława Waliszewskiego,

właściciela dóbr Gelle,

odbędzie się solenne nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Chodczu i w Lubieniu, gdzie spoczywają zwłoki w grobowcu rodzinnym, oraz w kościele Opieki św. Józefa, o godzinie **9-ej i pół** zrana. —4401—

+ Dnia 1-go grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w 14-tą rocznicę śmierci

ś. p. Kazimierzy z Todesco Pruszyńskiej,

odprawioną będzie za jej duszę żałobna wotywa w kościele św. Piotra i Pawła, o godz. **9-ej** rano, na którą pozostali mąż uprzejmie zaprasza krewnych i przyjaciół. —4400—

+ Za spokój duszy

4403

ś. p. Czesława Freyer,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej w d. 1 grudnia, o godz. **10** rano.

+ W dniu jutrzejszym, to jest we środę, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Andrzeja i Marii z Kossowskich

małżonków Bogusławskich,

o którym pozostałe dzieci zawiadamiają. —4407—

ś. p. Ludwika z Sierputowskich

Preyssa,

w kościele Narodzenia N. Panny Marii na Lesznie, o godz. **10-ej** zrana, odbędzie się msza żałobna, na którą pozostała sióstrzenica zaprasza rodzinę i znajomych. —1679—

+ Za spokój duszy

ś. p. Natalii Sokolowskiej,

odbędzie się nabożeństwo dnia 30-go b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które uczennice zapraszają. —4408—

B. P.

SALOMON HANTOWER

b. kupiec,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, rozstał się z tym światem dnia 28-go listopada, przeżywszy lat 67, o czym w nieutulonym żalu pozostała żona, córki, zięciowie i wnuki, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne ogłoszenia. —1677—

+ Sprostowanie. — W zamieszczonym w Nr 322-im Kurjera w nekrologii podziękowaniu za odprowadzenie na cmentarz w Tomaszowie zwłok ś. p. **Julji Hahn**, mylnie wydrukowano Hohn, co się prostuje.

Sprawa panamska.

W sobotę tłumy pielgrzymowały do izby francuskiej, w której stał na porządku dziennym wniosek Pourquerey de Boisserin, aby ankiecie panamskiej przyznać charakter sądu śledczego.

Wnioskodawca żąda uznania nagłości wniosku. Utrzymuje on, że Delahaye musi albo dowieść swoich oskarżeń, albo opuścić tę wysoką izbę (oklaski). Izba musi mieć prawo żądania od oskarżyciela aby dowiódł swej prawdy. Prezydent gabinetu, Loubet, sprzeciwia się wnioskowi, żąda natomiast imieniem kraju rychłego rzucenia światła na całą sprawę. Wniosek nagłości odrzucono 262 głosami przeciw 225.

*

Ankieta parlamentarna spotkała w sobotę niespodzianka. Drumont nie stanął. Urzędnikowi, który przybył do więzienia z wezwaniem, oświadczył, że nie

posiada ani duchowej, ani materialnej swobody, aby powiedzieć, co wie, i dowieść tego papierami, które posiada. Jeżeli nie będzie zupełnie uwolniony z więzienia, nie stanie przed komisją.

Prezujący komisji Brisson prosił ministra sprawiedliwości, aby dla ułatwienia sprawy uwolnił zupełnie na kilka dni Drumonta.

Przesłuchany przez ankietę Le Provost de Launay utrzymał w mocy wszystkie swe oskarżenia, wniesione w izbie. Twierdzi on, że Karol Lesseps w obecności deputowanego Lamarzelle opowiadał mu o hojnych łapówkach. Lamarzelle porobił sobie notatki i będzie przesłuchany przez komisję. Sędzia śledczy trybunału apelacyjnego, Prinnet, stwierdził, iż 600 osób wzięło od kompanji pieniądze, w liczbie ich wszakże Prinnet nie wymienił nazwisk deputowanych.

*

Byli deputowani, Clovis Hugues, zażądał zbadania go przez ankietę parlamentarną.

Podobno prezydent Carnot otrzymał w opieczętowanej kopercie nazwiska posłów skompromitowanych. Przed komisją wymieniono dotąd tylko nazwiska zmarłego ministra robót publicznych Barbe i b. deputowanego Sansleroy.

*

Rząd ma zamiar uwolnienia na czternaście dni lub na miesiąc Drumonta z więzienia.

X

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 29-go listopada. (T. Aj. półn.)—

Mosk. wied. donoszą, że kamerjunker Skarzyński otrzymał pozwolenie na przystąpienie do robót przedwstępnych około przeprowadzenia kanału między Narwią a Wisłą.

PRZESILENIE W WIEDNIU.

Wiedeń 29-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—

Przesilenie znowu się zaostrzyło. Na konferencji przewodzców stronnictw zażądała lewica przerwania rozprawy budżetowej aż do wyjaśnienia sytuacji. Jaworski oświadczył, że wobec przyjętej procedury skróconej w traktowaniu budżetu niema powodu do przerywania. Stronnictwo jego, stojąc na stanowisku parlamentarnego zawieszenia broni, nie zgadza się na utworzenie większości z pominięciem klubu hr. Hohenwartha. Hr. Hohenwarth oświadczył, że nie przyjmie żadnej uchwały, wymierzonej widocznie przeciw jego klubowi. Konferencja nie wydała przeto żadnego rezultatu. Lewica uchwaliła głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu i powrócić do opozycji.

Wiedeń 29-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—

Neue freie Presse w największym roznamietnieniu dowodzi, że konferencja przewodzców klubowych, która miała załatwić tylko kwestje formalne, wystąpiła zdradliwie z merytorycznymi oświadczeniami. Rząd nie okazał dobrej woli, byłby bowiem mógł zapobiedz temu.

Wiedeń 29-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—

Plener uzasadni w izbie powrót lewicy niemieckiej do opozycji.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 29-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—

Sędzia śledczy w procesie panamskim, Prinnet, skonstatował, że od kompanji 600 osób otrzymało łapówki. Drumont nie będzie uwolniony.

Paryż 29-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Wczorajsze posiedzenie izby było bardzo burzliwe. La Ferronnays i Brisson domagali się ekshumacji zwłok Reinacha i opieczętowania papierów. Minister sprawiedliwości, Ricard, oświadczył się przeciw temu; twierdzi on, że rozwinał całą energję, sąd pełni swój obowiązek. Loubet solidaryzuje się z oświadczeniami Ricarda i żąda uchwalenia prostego porządku dziennego, bez żadnych zastrzeżeń i dodatków. Izba odrzuca go 304 głosami przeciw 219, poczem przyjmuje warunkowy porządek dzienny 393 głosami przeciw trzem. Cały gabinet postanowił podać się do dymisji. Carnot przyjął dymisję. Misja utworzenia gabinetu powierzona będzie prawdopodobnie Brissonowi.

ZŁAMANIE UMOWY.

Paryż 29-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—

Silne oburzenie wywołała tutaj wiadomość, że Anglicy ustawili posterunek celny przy ujściu rzeki Adjara na terytorjum francuskim Porto Novo. Rząd tutejszy uważa to za złamanie umowy z roku 1889 go.

WYPRAWA KONGA.

Bruksella 29-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—

Nadeszły wiadomości, że wyprawa van Kerkhove na przybyła do Lado, dawnej rezydencji Gordona i Emina baszy.

BUNT WOJSKOWY.

Londyn 29-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—

W Limeriku wybuchnął bunt w szeregach 18-ej baterji skutkiem zatargu z gwardją. Pijani artylerzyści podruzgotali wiele okien. Sześciu aresztowano.

TRZESZENIE ZIEMI.

Nowy Jork 29-go listopada. (T. pr. K. W.)—

Skutkiem trzęsienia ziemi w La Union (Salvador) wiele osób zginęło, wiele zaś jest rannych skutkiem zaważenia się domów.

WALKA BYKÓW.

Nowy Jork 29-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)—

W Arpego (w Meksyku) podczas walki byków rozjuszony byki wpadły między publiczność. Skutkiem tłoczenia się uciekającego tłumu, amfiteatr zapadł się. Sto zabitych i rannych.

Paryż 29-go listopada. (Tel. pryw. Kur. War.)—

Aresztowano tu trzeciego Niemca, podejrzanego o udział w eksplozji przy ulicy des Bons Enfants.

Rzym 29-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)—

Prowizoryczny zarząd ministerjum marynarki po śmierci San Bona objął minister spraw zewnętrznych Brin.

Sztokholm 29-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—

Obie izby parlamentu przyjęły ostatecznie cały projekt reorganizacji parlamentu. Król zamknął sesję.

Berlin 29-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Ruble w gotówce **200 60** (wczoraj 200.85)

Ruble na dostawę **200 75** (wczoraj 201.—)

Z sądów.

Szulernia.

W marcu r. z. p. oberpolicmajster miasta Warszawy otrzymał zawiadomienie, że w domu nr. 27 przy ulicy Nowomiejskiej znajduje się dom gry, utrzymywany przez Szulima Szczuczynera. Delegowany urzędnik policji śledczej znalazł rzeczywiście we wskazanym miejscu, a mianowicie w mieszkaniu Szczuczynera, czterech „gości”, grających w grę hazardową, zwaną „sztos”, z których jeden trzymał bank, sześciu zaś innych partnerów stało obok zielonego stolika i również brało udział w grze. Na zapytanie urzędnika, w jaką grę zebrani grają, jeden z gości odpowiedział, że bawią się w „66”, co jednak okazało się nieprawdą. Na stole gry znajdowało się kilkanaście rubli. Następnie dowiedzione zostało, że u S. bardzo często grywano w gry hazardowe, że bankier oraz partnerzy zmuszeni byli mu płacić 10% od wygranej sumy. Kart również dostarczał Szczuczynier.

Na zasadzie powyższych danych uformowano S. sprawę karną o utrzymywaniu w swoim mieszkaniu domu gry hazardowej, to jest o spełnienie przestępstwa, przewidzianego 990 art. kod. kar.

Sprawa niniejsza przyszła w dniu wczorajszym pod obrady drugiego wydziału kryminalnego tutejszego sądu okręgowego.

Po wysłuchaniu śledztwa sądowego sąd okręgowy skazał mieszkańca Warszawy Szulima Szczuczynera, liczącego lat 38, na zasadzie 990 i 2 cz. 84 art. kod. kar. na zapłacenie kary w ilości trzydziestu rubli, w razie zaś niemożności jej uiszczenia na dziesięć dni aresztu policyjnego.

Z. W.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Jednemu z prenumeratorów z ul. Granicznej. — Według otrzymanego objaśnienia od naszego korespondenta, ciągnięcie loterii wystawowej odbędzie się dopiero d. 15 lub 30-go grudnia. Drugi termin jest prawdopodobniejszy.

— Prenumeratorowi z ul. Piwnej. — Według tabeli urzędowej, wskazana serja 2-ej emisji loterii dobroczynnej z kula losowego nie wyszła.

— D-ta M. Grzeszkiewicz Nowy-Świat nr 55, specjalnie sztuczne zęby. 4298

Cygara odleżale

znanej dobroci, fabryki „Imperial” wyprzedają się z ustępstwem rabatu, nabywającym nie mniej *stu* sztuk w składach *J. Rosenbluma Nowy-Świat nr 9 i Krak.-Przedm. nr 39.4274*

FIRANKI TANIE MIRECKIEJ
Krucza 23, m. 13, Warszawa. — 1402r

AZOWSKO-DOŃSKI BANK HANDLOWY

Oddział w Warszawie.

Podjeżdżają się kupna i sprzedaży papierów procentowych i monet. Ubezpiecza od amortyzacji pożyczki premjowe. Udziały pożyczek na zastaw papierów procentowych. Otwiera rachunki specjalne zabezpieczone kaucją w papierach procentowych. Wydaje przekazy na ważniejsze miejscowości w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą. Dyskontuje weksle. Przyjmuje do inkasa weksle oraz inne pieniężne dowody. Wydaje bilety lokacyjne przyjmowane jako kaucja przez urząd akcyzy. Płaci od sum umieszczonych na zwykłym rachunku bieżącym 1½%, od sum na warunkowym rachunku bieżącym z 5-dniowym wymówieniem 2½%, od składanych w zamian za bilety lokacyjne depozytów bezterminowych do zwrotu po miesiącu na żądanie 3½%, od depozytów 3-miesięcznych 3½%, od depozytów 6-miesięcznych 4½%, od depozytów rocznych 4½%, od depozytów z terminem dłuższym nad roczny stosownie do umowy. 710

Wykaz

numerów 5% listów zastawnych premjowych państwowego szlacheckiego Banku ziemskiego z r. 1889-go, wylosowanych w wygranej w 6-em ciągnięciu, odbytem 2 (14) listopada 1892 r.

Serja	Nr	Wygrał Rs.	Serja	Nr	Wygrał Rs.
12964	3	200,000	11170	42)	
337	46	75,000	14201	1)	8,000
4789	13	40,000	3082	9	
10735	1	25,000	3191	1	
3186	40)		8266	5	
5815	48	10,000	10514	49	5,000
11471	37)		13572	24	
2896	5)		14416	45	
6198	14	8,000	14564	37	
8033	18)		14880	11	

Wygrały po Rs. 1.000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
1072	14	2155	15	3119	47	9637	38	14897	29
1621	31	2484	48	3285	35	10405	38	14917	49
1954	32	2631	29	5390	17	10470	27	15588	20
2180	13	3014	39	6348	10	12486	19	15863	32

Wygrały po Rs. 500.

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
105	40	3208	35	6632	34	9693	31	12925	37
127	31	3236	49	6657	10	9822	38	12966	15
221	22	3246	19	6730	32	9928	46	12977	50
267	12	3393	44	6766	34	9956	25	13056	15
298	36	3440	45	6767	6	9994	11	13121	15
514	22	3518	13	6810	32	10026	19	13152	39
686	40	3570	2	6872	5	10033	28	13154	23
725	22	3730	50	6997	4	10054	19	13157	48
765	33	3786	18	7067	46	10058	48	13182	23
791	27	3811	47	7068	44	10073	50	13187	3
963	7	3839	30	7118	31	10091	45	13291	42
1038	25	4152	13	7158	30	10105	50	13345	49
1106	20	4160	45	7240	16	10202	13	13360	39
1156	43	4165	28	7275	4	10230	17	13374	24
1187	42	4225	21	7292	17	10230	29	13414	84
1255	1	4232	1	7355	12	10350	2	13423	10
1343	3	4438	35	7830	26	10361	42	13428	81
1375	24	4485	11	7844	50	10416	47	13440	46
1388	35	4609	24	7867	43	10478	6	13590	34
1444	36	4740	1	7996	8	10620	10	13603	28
1459	39	4746	40	8152	44	10708	4	13685	12
1515	46	4818	17	8157	22	10994	19	13828	18
1527	10	4949	19	8271	49	11009	47	13875	7
1552	12	4992	27	8361	11	11120	28	14040	26
1667	25	4999	44	8373	24	11143	27	14211	40
1693	26	5021	6	8418	7	11174	11	14223	11
1801	49	5091	19	8471	48	11190	28	14374	34
1956	40	5125	24	8489	34	11276	22	14406	7
2051	45	5259	36	8551	8	11256	46	14453	48
2067	34	5346	49	8561	22	11354	28	14501	6
2084	36	5408	18	8591	17	11450	40	14568	47
2094	3	5448	44	8655	17	11514	5	14694	38
2150	44	5463	6	8690	31	11577	36	14755	19
2338	49	5614	12	8691	15	11633	36	14833	34
2362	46	5665	33	8786	15	11645	8	14890	1
2366	41	5771	46	8797	15	11720	28	15093	4
2494	47	5812	49	8834	14	11792	48	15145	17
2522	38	5843	40	8899	39	11830	1	15164	26
2526	28	5980	31	9045	37	12083	50	15263	21
2602	19	5996	19	9091	30	12095	48	15423	9
2608	24	6019	46	9097	17	12122	31	15456	48
2697	16	6089	35	9106	30	12213	47	15494	43
2810	49	6102	28	9171	32	12260	28	15599	4
2860	42	6123	4	9196	30	12384	37	15616	50
2867	1	6128	48	9207	2	12347	40	15633	27
2916	37	6133	13	9210	50	12379	16	15759	18
3085	33	6338	36	9226	4	12514	26	15787	22
3113	7	6373	45	9343	23	12516	43	15788	35
3140	40	6375	35	9379	44	12582	35	15791	38
3141	21	6385	42	9472	23	12543	3	15845	3
3154	6	6491	13	9507	22	12843	48	15855	3
3183	41	6503	35	9615	47	12912	32	15910	25

Razem 300 wygranych na sumę 600,000 rs.

Wyplatę, poczynawszy od 1 (13) lutego 1893-go r., uskutecznią tylko Bank Państwa w Petersburgu, za potrąceniem 5% na rzecz skarbu.

— JOZEF AMSEL masażysta, Nowolipie 26. 4241

— *Perfumy wyborowe z Grasse*, południowej Francji, poleca *skład materiałów aptecznych L. Ziemińskiego*, ul. Królewska nr 37. 1565

Zakład stolarski i magazyn mebli
MAKSYMILJANA KALMUS
Grzybowska 37, posiada na składzie wielki wybór gustownych mebli. 4353

Nowy transport prawdziwych
Cygar Hawańskich
nadszedł w gatunkach wyborowych do *głównego Składu Win* 1649r

SIMONA I STECKIEGO
Krak.-Przedm. nr 38 wprost Saskiego placu.

4411 Dr **J. Halpern**, b. lekarz na klinikach zagranicznych, przyjmuje z chorobami *skórnymi i wener.* do 10 r. i od 3—5 pop. Nowy-Świat 36.

Przez cały grudeń kupujący pierniki lub czekoladę, otrzymują 15% rabatu towarem.

JAN WRÓBLEWSKI,
Warszawa, *Kapitulna 8, Telefonu 406.*
FLJA: Nowy-Świat nr 33. 4404

Dr E. Sonenberg
b. asystent oddziału chorób wewnętrznych warszawskiego szpitala starożytnych, osiadł w mieście Zgierz. 1668

Doktor Aronowicz
powrócił; leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece, biednych bezpłatnie. Przyjmuje od 9—11-ej i 4—6-ej. *Nowolipie 25.* 4397

4405 *Lecznica dla zwierząt* Świętokrzyska 31, przyjmuje na stałe i udziela porad od 9—2 po p.

KORRESPONDENCJA PRYWATNA.

— Panu A. R. w Rawie.—Niedobry—fajłkom tęskno. Kiedy będziemy w Warszawie? Proszę uprzejmie o odpowiedź.—F. S. 4395

— „12.”—Będę 3 dni później. 1678 „13”



Sól Wiesbadeńska ze źródła „Kochbrunnen”

Czysty produkt natury, od wielu lat znany, tysiącokrotnie wypróbowany przez lekarzy, powszechnie zalecany jako środek leczniczy w cierpieniach żołądka i kiszek, w zaburzeniach trawienia, w cierpieniach organów oddechania etc. etc.
Zawartość soli jednego słoika, odpowiada zawartości i co zatem idzie skuteczności

34—40 pudełek pastylek.

Cena za słoik rs. 1 kop. 50.

Prawdziwy tylko w naczyniach jak obok przedstawiono. 71

Skład Główny w aptekach: D-ra T. Heinrich, H. Kucharzewskiego oraz Lilpola i Treutlera. w Warszawie.

Księgarnia i Skład Nut
E. WENDE i S-ka,
(Krakowskie-Przedmieście 9),
otrzymała na skład główny:
Skarżyński Konstanty. Z Bayreuth,
1882—1892. Parsifal, Tristan i Izolda.
Meistersingery. Cena kop. 60.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Niezbędne dla Łyżwiarzy.
Księgarnia G. Sennewalda, przy ulicy
Miodowej № 6, przypomina swoim nakładem wydane:

Łyżwiarstwo

przez **F. CALISLUS'A**
Podręcznik systematyczny niezbędny dla każdego pragnącego w krótkim czasie nauczyć się slizgać lub wydoskonalić w sztuce łyżwiarstwa. Cena 50 kop. z przesyłką 60 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w kasach główniejszych śląskich. 1651

Dostać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach

Kartki z życia kobiety
przez **ESTEJĘ**.
Powieść oznaczona zaszczytnie na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, z 52 ilustracjami w tekście Czesława Jankowskiego.—Cena rs. 2, z przesyłką pocztową 2,20.
Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala, Nowy-Świat № 41

Nakładem księgarni J. Guranowskiego, Senatorska 32.
Wyszedł z druku
Najpraktyczniejszy wykład języka francuskiego dla dzieci
(Elementarz Neel'a).
nagrodzony złotymi medalami w Paryżu.—Cena w kartonie kop. 80, z przesyłką 40 kop. 1897

ZA BEZCEN!!!

bo za kilkanaście kopiejek zaopatrzysz się może każdy, w niezbędny podczas zimy termometr (ciepłomierz) w zakładzie Optyczno-Chirurgicznym **Juljana Drehera**, Szpitalna № 6. Zakład ten zaopatrzony jest również w znaczny dobór droższych termometrów kryształowych, zaokrąglonych, maksymalnych lekarskich i t. d. Tamże jako specjalność zakładu: **Binokle i Okulary** najcenniejszych fabryk ściśle do wzroku zastosowane (od 50 kop.), **Lornetki, Prezerwatywy** angielskie, francuskie, **Irrygatory, Pasy brzuszne, Bandaże** rapturkowe, **Wyprawy** podróżne, **Miary** taśmowe, **Dzwonki elektryczne** i t. p.—**Przyjmuje wszelkie reparacje.** 1550r

PRACOWNIA

ELIZY

sukien i okryć damskich
przeniesioną została na ulicę Świętokrzyską № 3. Przyjmuje wszelkie obślunki wykonywa podług paryżskich modeli i żurnali, po cenach nader umiarkowanych. Przyjmuje panny do nauki na stałe. 2009

Najcenniejsze gatunki węgla

z kopalni
Niwka Rudolf i Jan
poleca skład przy ul. **Przeskok** № 1, róg Szpitalnej, **Filja Nowogrodzka 31**, róg Marszałkowskiej. — **Ceny** niskie, odstawa natychmiastowa. 2001

Encyklopedia Humoru,

4 duże tomy.—Cena zniziona z 8-ia na 3 rs.
Sprzedaje Księgarnia

B. Bolcewicza,
Saski Plac № 5. 1432R

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe
Roberta Bohtego,
Nowy-Świat № 34.
SPECJALNA FABRYKA
nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich.—Wyrób pierwszorzędny.—Ceny niskie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 592R

Poszukuje się doświadczonego Stroiciela i Korektora,

specjalnie dla reparacji fortepianów, pianin i fisharmonij rozmaitych systemów, do poważnej fabryki w Kijowie.—Bliższe warunki H. Artzt, Marszałkowska 131. 3012

Sprzedają się złote i srebrne **Pierścionki, Kolczyki, Broszki, Bransoletki** etc. z paryżskimi sztucznymi brylantami, które

reprodukcją, ogniem i grą kolorów nie ustępują prawdziwym, o czym można się przekonać naocznie w kantorze fabryki „**Paryzka Kompanja**” w Warszawie, Biała № 10.—Ilustrowane katalogi wysyłają się za 50 kop. 1947

Lekcyj Tańców

udzielam u siebie i po domach prywatnych i pensjach, w oddzielnych godzinach dla dzieci. Ul. Elekoralna 53. **W. FUCHALSKI**. 1907

Główny Skład Jarosławskich i Kostromskich Płócien,
Moskiewski Magazyn, Bielańska 7.

WYPRZEDAŻ!!!

RÓŻNYCH WYSORTOWANYCH TOWARÓW

Płótna, Bielizna stołowa biała i kolorowa, Ręczniki, Chustki do nosa, Serwety jutowe, Koldry i Chustki bajowe, Kapy pikowe, Barchan biały i kolorowy, Kaftaniki, Kalesony, Pończochy i Skarpetki wełniane i bawełniane, Webki, Madapolamy, Kreasy, Dymki, Brylantyna, Wiktorja.

Partja Haftów Szwajcarskich i krajowych.

Różne resztki płótna i wyrobów bawełnianych.

Z powodu nadchodzących świąt, towary nie wysortowane sprzedają się po cenach znacznie niższych.

Cenniki i próbki franco i gratis. — Obstalunki za zaliczeniem pocztą i kolejami. 2000

SKŁAD FUTER

B. Redel, 154R

16, Nalewki 16,

w bramie 2-gie piętro,
otrzymał wielki wybór różnych gatunków futer w skórkach i blamach.

Ceny bardzo umiarkowane.

Praktykant do sklepu.

Potrzebny jest praktykant przychodni do firmy poważnej, chrześcijanin, w wieku nie mniej lat 16, dobrze wychowany. Języki: polski i ruski do korespondencji oraz biegła rachunkowość, konieczne. — Oferty Warszawskie Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8, pod „Praktykant do sklepu.” 2013

Zawiadomienie.

Parowa Fabryka Czekolady i Cukrów deserowych

STANISŁAWA URSTEIN,

p. f. J. JANOWSKI,

nagrodzony został na tegorocznej Wystawie Hygienicznej w Hadze (Niderlandy),

ZŁOTYM MEDALEM

za swe wyroby 2014

Czekoladowe i Kakao w proszku.



F. ŁAPIŃSKI.

Najdawniejszy, od 28 lat egzystujący Handel Węgłem Kamiennym i Drzewem opałowym.

Kantor Główny: ul. Marszałkowska Nr 101. 1175r

Skład ulica Srebrna № 3. Telefony.

Nr II. Egzystujący od r. 1845 za Żelazną Bramą Nr II.

W PODWÓRZU

SKŁAD HURTOWO - DETALICZNY

ZABAWEK

DZIECINNYCH

został zaopatrzony na nadchodzącą Gwiazdkę w najświeższy towar i tenże poleca po cenach możliwie niskich.

Kupującym detalicznie wyżej 5 rs. 10% ustępuje się.

Nr II. 1654R W. G. Nr II.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Księstwa Łowickiego

podaje do wiadomości, że w dniu 17 (29) Grudnia r. b., o godzinie 11-ej przed poł., odbywać się będzie w Zarządzie Księstwa w Skierniewicach, licytacja „in plus” na sprzedaż drzewa w obrębie Ruda, leśnictwa Skierniewice na przestrzeni około plantu Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, od summy szacunkowej rs. 5,116 kop. 47.

Warunki licytacji przejrzane być mogą w biurze Zarządu.

O stanie drzewa przekonać się można na gruncie, które służba miejscowa na żądanie okaże. 1650r

Przy Magazynie Szczotek i Pendzli Fabryki

ALEKSANDRA FEISTA

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej,

Specjalny Magazyn Wycieraczek do nóg
oraz Chodników

różnej szerokości i deseni, z włókien kokosowych, manilowych i innych, do pokrycia korytarzy, schodów, kantorów i t. p. użytku, w gatunkach tylko wyborowych. — Wybór wielki.

Handlującym rabat. 1941

DO
Biura Technicznego Juljusza Steinerta
w Warszawie,
ulica WŁODZIMIERSKA 16.

Niniejszem zaświadczam, że dostarczony mi przez W-go Pana w miesiącu Październiku roku zeszłego 1891 **MOTOR GAZOWY** z angielskiej fabryki „Crossley Brothers w Openshaw” o sile 3 1/4 koni effectywnych, leżącej konstrukcji, funkcjonuje u mnie od tego czasu do dnia dzisiejszego ku największemu memu zadowoleniu, a konstrukcja jego wentylkowa, jak również całe wykończenie są wzorowe i przechodzą wszelkie moje oczekiwania.

Motor pracuje dotąd bez najmniejszej przerwy bez łoskotu, samodzielnie działający regulator funkcjonuje doskonale tak, iż zużycie gazu redukuje się do minimum i wynosi mniej niż mi W-ny Pan obiecywał — około 3 1/2 kop. na godzinę i siłę 1 konia, a ponieważ przytem cena postawiona przez W-go Pana była najtańszą ze wszystkich otrzymanych ofert konkurencyjnych, przeto z gruntownym przekonaniem motory tejsze fabryki każdemu najgoręcej polecić mogę i dziękując W-mu Panu przy tej sposobności raz jeszcze, pozostaje 1975 z szacunkiem

Warszawska Drukarnia i Litografia H. Rundo,

W Warszawie, d. 13 Listopada 1892 r.

ul. Trębacka № 11.

HERBATA

FIRMY DOMU HANDLOWEGO

WOGAU i K^o w Moskwie,

z Banderolą Rządową.

nadeszła i sprzedaje się hurtowo i detalicznie

W SKŁADZIE JÓZEFA KLEINADEL,

ulica Królewska Nr 39, wprost Giełdy,

Telefonu Nr 280. 922R

SKŁAD FUTER

J. D. REDEL,

egzystujący od 1868-go roku istnieje i nadal na

NALEWKACH pod Nr 47, w domu własnym.

Upraszam Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na **NUMER DOMU**, dla odróżnienia mojej firmy od innych tegoż nazwiska na tej samej ulicy. 1894

